

KURJER WILENSKI

Polacy mostki zbudowali

Niestety — i trzeba to jasno stwierdzić — nie mamy ustalonej linii politycznej, dotyczącej ziem wschodnich Rzeczypospolitej.

Wszystko, a przynajmniej prawie wszystko, zależy od indywidualnych poglądów ludzi kierujących danym terenem. Jak pisała niedawno „Polska Zbrojna”, zdarza się, że te same sprawy w jednym województwie rozstrzyga się zupełnie inaczej niż w województwie sąsiednim. Oczywiście prowadzi to tylko do chaosu.

Jednym z zagadnień na wschodnich naszych ziemiach najbardziej podstawowym jest zagadnienie narodowościowe. Nie można się ludzi, żeśmy wiele potrafił tu zrobić. Komunizm nie został wytopiony, wpływy kultury polskiej nie są tak silne, jakbyśmy tego chcieli, przywiązanie do państwa polsk. nie jest dostateczne. Eliminuję w tej chwili kwestię żydowską, jako zagadnienie zupełnie odrębne.

Ten stan rzeczy wydaje się paradoksalny. Przecie nasz chłop ma głębokie przywiązanie do swego kawałka ziemi, choćby najdrobniejszego, choćby ledwo — ledwo wystarczającego do przeżycia. Przecie przywiązany jest naogół mocno do religii, choćby ujmował ją najbar dziej prymitywnie. Więc skąd wpływy komunistyczne?

Drugi dziwotag: kultura polska promieniaje na nasze ziemie od tylu wieków. Wykazała swą siłę atrakcyjną, przyciągając ku sobie ludność nawet w okresie niewoli, nie mówiąc już o czasach przed

rozbiorych. Polskość była zawsze symbolem Zachodu — coś więc się stało, że dziś oddziaływanie jej nie wzmoгло się wielokrotnie, lecz bodaj nawet tu i ówdzie osłabło? Takie dziwotagi można mnożyć.

Gdzie są przyczyny tego stanu rzeczy? Musimy zdać sobie z nich sprawę, bo to są zagadnienia najbardziej dla Polski palące.

Przyczyną najważniejszą, przyczyną decydującą jest **dominowanie w naszej polityce wschodniej metod negatywnych nad pozytywnymi**. To trzeba zrozumieć. Jeśli metoda negatywna dominuje, rodzi się uczucie krzywdy, uczucie ucisku, uczucie zależności.

W Polsce często się zapomina, że rządzi się człowiekiem. Każde rządzenie musi się opierać na jednym: na **znajomości psychologii rządzącego**, na rozumieniu jego potrzeb, jego chęci, na rozumieniu jego reakcji wobec rządzących. Tego zrozumienia nie da się zdobyć bez **szacunku dla człowieka**. Szacunek ten jest podstawą zdobycia zaufania, a kto zaufanie zdobędzie, ten będzie miał wpływy, będzie rządził istotnie, nie pozornie.

Niedawno pisałem o ludziach, „których przysylają”. Pisałem dlatego, że większość z nich przyjeżdża do nas z poczuciem wyższości. Nie mając szacunku do autochtona, nie rozumiejąc jego psychologii, ograniczają się do rządzenia przy pomocy tysięcy nakazów, a przede wszystkim zakazów. Takiego przyjeźdnego razi to, razi owo, brud w

chacie, niezamieciona ulica wioski — zaczynają się sypać protokoły, nakazy karne, ostrzeżenia i upomnienia. Taki przyjeźdnym nie rozumie dlaczego tak jest jak jest, w duszy pogardza „dzikusami” i uczy go przy pomocy kar. Postępuje jak zły wychowawca, który nie rozumie psychologii dziecka i za każdy drobny grzech mu kładzie na grochu. Nic też dziwnego, że w duszy autochtona — zwłaszcza narodowości niepolskiej — rodzi się uczucie niezadowolenia połączonego z bezsilnością, a to może się rozciągnąć na wszystko co polskie.

Proces naprawdę tragiczny.

Wszystko to od razu by ustało, gdyby nad środkami negatywnymi dominowały środki pozytywne. Zamyka się jedną spółdzielnię a w zamian za to organizuje się spółdzielnię inną, a jeszcze lepiej: nie zamyka się żadnej, lecz daje się drugą lepszą. Daje się wsi rzetelne wartości kulturalne, dobre pisma, radio, widowską, zakłada się szkoły rolnicze, wysyła się instruktorów rolnych. Występiłby ten karać bezwzględnie. Ale przewrotności drobne: brak tabliczki na wóz, czy odnalezienie krzaka tytoniu — samosiejki — traktuje się z pobłażaniem. Niestety — często jest odwrotnie.

Lecz przede wszystkim chodzi o na prawdę rzetelne zainteresowanie się o sprawy gospodarcze. Co zwiążę ludność miejscową z Polską? — Tylko widomy do wód głębszej o nią troski. Pozwolę przytoczyć taki przykład:

Jechałem rowerem w Braślawskiem

po straszliwej drodze. Głina rozmiękła w czasie deszczów, zaschła w grudę. Zaje chałem do jakiejś chaty na mleko. Dla zagajenia rozmowy wspominałem, że droga nie tęga.

Chłop odpowiada, że teraz już nie najgorzej. Że wprawdzie wiosną komunkacja kołowa ustaje, ale konno można zawsze do miasteczka dojechać. Przed wojną było to niemożliwe: w czas roztopów z domu nosa nie wysadzisz, utopiłbyś się jak nie.

— Co się zmieniło?

— Polacy mostki postavili.

Polacy na tej fatalnej drodze „mostki postavili”. I to w umyśle chłopca zostało, to pamięta, to wiąże go z Polską. Małe drewniane mostki i rowy przy drodze. Przecie ten chłop nakreślił cały program naszej polityki narodowościowej. Mostki.

To trzeba zrozumieć. Każda złotówka winwestowana w naszą ziemię, to nie tylko zwiększenie bogactwa Polski, wy równanie różnic między Polską A i B przekształcenie ziem gospodarczo — bier nych na ziemie gospodarczo — czynne, nie tylko wykorzystanie marnujących się bogactw naturalnych — to przede wszystkim polityka narodowościowa — zwłaszcza na północy — wschodzie. Dopraw dy: nie mandat karay, nie frazes na akademii, nie drobna suma dana na odczepnego, lecz duży program inwestycyjny zwiążę tę ziemię na stałe z resztą kraju. Trzeba zrozumieć wymowę tych słów: Polacy mostki zbudowali. A. G.

Potrzeba współpracy Anglii i Niemiec w walce z komunizmem

LONDYN (Pat) — W dniu dzisiejszym ambasador von Ribbentrop przybył do Londynu.

Agencja Reuters donosi, że Ribbentrop odwiedził przedstawicieli prasy w Londynie, że Niemcy pragną utrzymywać przyjazne stosunki z W. Brytanią.

Kancelarz — mówił ambasador — jest przekonany, że realne niebezpieczeństwo dla pokoju Europy i W. Brytanii stanowi jedynie propaganda komunizmu. Stanowi ona najokropniejszą chorobę, ponieważ narody zbyt późno zdają sobie sprawę z jej niebezpieczeństwa. Najści

ślejsza współpraca Niemiec i W. Brytanii jest nieodzowna dla dalszej wspólnej walki o kulturę i cywilizację.

Z wielkiej chmury mały deszcz Nieudana manifestacja reksistów

BRUKSELA (Pat) — Agencja Havasa w następujący sposób przedstawia przebieg dnia 25 bm. Żadnego marszu na Brukselę nie było, również żadnych zebrań na terenach prywat-

nych. Przywódca „Rexa” Degrelle został aresztowany w chwili gdy usiłował przemawiać do tłumu. Wszystkie zebrania rozproszono. Policja bez przerwy dominowała na ulicy, nie uciekając się nawet do przemocy.

Takim jest bilans wielkiej manifestacji, za powołanej przez reksistów, którzy przypuszczali, iż uda się im zgromadzić w Brukseli przeszło 250 tys. zwolenników.

Ogółem dokonano 250 aresztowań, z tych tylko 2 osoby po sprawdzeniu dokumentów za trzymano w areszcie, nie licząc trzeciego aresztowanego, którym jest przywódca „Rexa” — Degrelle.

Jedna osoba była tylko ranna — robotnik socjalista, którego trafiła kula rewolwerowa w chwili jedynego poważniejszego starcia, jakie miało miejsce w ciągu ubiegłego dnia między manifestantami, a kontramaniestantami. Poza tym zostało lekko poturbowanych kilku policjantów i kilku manifestantów.

Degrelle zwolniony z aresztu

BRUKSELA (Pat) — Przywódca reksistów Leon Degrelle i jego zwolennicy polityczni zostali w ciągu nocy wypuszczeni na wolność.

Włosi zajmują resztki niepodległej Abisynii

RZYM (Pat) — Agencja Stefani donosi: Kolumna wojsk włoskich zajęła Lekemti, znajdującą się w odległości 300 km na zachód od Addis Abeby. Kolumna ta z pomocą nowych sił zbrojnych idących w tym kierunku posuwać się ma dalej naprzód do Gore, aby zakończyć okupację terytorium Abisynii aż do granicy Sudanu.

W ten sposób legenda o rządzie — widmie w Gore będzie ostatecznie zlikwidowana. Ludność złożona ze szczepów Galla wita z entuzjazmem Włochów, którzy ich wyzwalają i dostarczają nawet zbrojnych ochotników do pomocy przy okupowaniu nowych terytoriów i walki z resztkami partyzantów abisyńskich.

W grudniu konferencja 3-ch państw bałtyckich

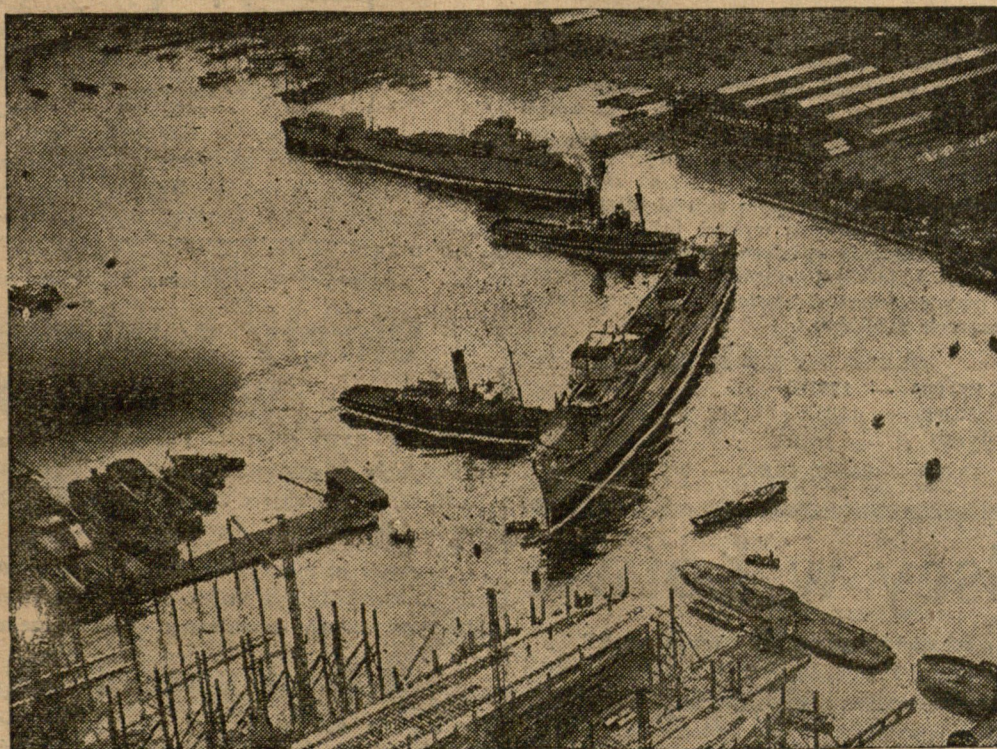
RYGA (Pat) — W Rydze odbędzie się 7 grudnia konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, na której będą omawiane sprawy, wynikające z wyboru Litwy do Rady Ligi Narodów.

M. in. poruszona będzie kwestia organizacji biura genewskiego państw bałtyckich, program wspólnej akcji trzech krajów oraz dyrektyw dla stałego przedstawiciela w Genewie.

Zmniejsza się ludność Francji

PARYŻ (Pat) — Jak wynika z ogłoszonych oficjalnie cyfr statystycznych, w ciągu pierwszych miesięcy br. nadwyżka liczby zgonów nad liczbą urodzin na całym terytorium Francji wyrażała się cyfrą 25,290 w porównaniu z 32,932 w tym samym okresie roku ub.

Dwa widome symbole polskiej siły zbrojnej na Bałtyku



Zdjęcie nasze przedstawia dwa polskie kontrtorpedowce „Błyskawicę” i „Grom”, wykonane i spuszczone na wodę w Cowes na wyspie Wight w stoczni Samuel White et Co w Anglii. Na pierwszym planie widzimy „Błyskawicę” na dalszym „Grom”.

Z pomocą bezrobotnym

Skala opłat na rzecz Komitetu Zimowego

WARSZAWA, (Pat). W dniu 26 października odbyło się w ministerstwie opieki społecznej, pod przewodnictwem p. ministra M. Zyndram Koscińskiego, kolejne posiedzenie Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Po wszechstronnej dyskusji Wydział Wykonawczy postanowił zaapelować do społeczeństwa o składanie darów pieniężnych na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych i najbardziej potrzebujących, proponując następującą skalę ofiar:

Świadczenia pieniężne składać się będą z dwóch grup.

1) Opłat od lokali, jako świadczeń powszechnych i jednolitych dla wszystkich.

2) Opłat od obrotu dla przemysłu, od świadczeń przemysłowych dla handlu, a dla innych grup zarobkowych — od dochodu, przy czym opłaty te będą uiszczane niezależnie od świadczeń od lokali.

Indywidualne świadczenia od dochodu obejmą więc pracowników umysłowych, wolne zawody, właścicieli nieruchomości itp. z wyłączeniem rolników, objętych świadczeniami w naturze. Opłaty te ściągane będą od dochodu netto, t. j. po potrąceniu podatków.

POSIADACZE LOKALI MIESZKALNYCH, BIUROWYCH I HANDLOWYCH

w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacać będą składki w następującej wysokości:

2 izb. po 50 gr miesięcznie od izby, 3 izb. po 1 zł mies. od izby, 4 izb. po 2.50 zł miesięcznie od izby, 5 izb. po 5 zł mies od izby, 6 izb. i więcej po 7 miesięcznie od izby.

Lokale jednoizbowe postanowiono całkowicie z pod opodatkowania na rzecz pomocy zimowej wyłączyć.

Wszystkie składki „lokalowe“ wpłacane będą miesięcznie.

OPLATY OD OBROTU

uiszczać będą opłaty odpowiednio do kategorii obrotu, niezależnie od dochodu, w wysokości 1—2 promille obrotu za 1936 r., przy czym szczególne stawki w poszczególnych gałęziach ustalać będzie branza.

PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE

ponosić będą opłaty odpowiednio do kategorii świadectwa przemysłowego niezależnie od dochodu wg. następujących norm: I kat. minimum zł. 500, II kat. w Warszawie i Łodzi zł. 80, w innych miejscowościach zł. 50, III kat. w Warszawie i Łodzi zł. 30, w innych miejscowościach zł. 20, IV kat. w Warszawie i Łodzi zł. 5, w innych miejscowościach zł. 3.

RZEMIEŚLNICY

Opłacający podatek obrotowy i wykupujący świadectwa przemysłowe, ponosić będą opłaty od wyższego wymiaru, t. j. albo od obrotu, albo od świadectwa przemysłowego.

STAWKI OPLAT OD DOCHODU.

Przy ustalaniu opłat od dochodów stałych wzięto w szczególności pod uwagę położenie szerokich rzesz pracowników umysłowych i fizycznych, którzy przy dochodzie do 400 zł. ponosić będą jedynie opłaty od lokali, świadczenia zaś od dochodu obciąża tylko zarabiających netto ponad 400 miesięcznie.

Skala opłat od dochodu miesięcznego, netto wynosi:

od zł 401—600 — 1 proc. miesięcznie
od zł 601—1000 — 1 i pół proc. miesięcznie
od zł 1001—2000 — 2 proc. miesięcznie
od zł 2001—3000 — 3 proc. miesięcznie
od zł 3001—5000 — 4 proc. miesięcznie
od zł 5001 i więcej — 5 proc. miesięcznie.

Za podstawę przy obliczaniu wszelkich świadczeń z wyjątkiem dochodów pracowników umysłowych przyjęto dochód za 1935 r.

Wydział Wykonawczy zlecił również sekcji zbiórki pieniężnej zwrócić się do banków oraz dużych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych z wezwaniem o indywidualne ofiary pieniężne na rzecz akcji pomocy zimowej.



Reprodukujemy symboliczne godło Pomocy Zimowej Bezrobotnym, ustalone przez Ogólnopolski Komitet. Godło to wyobraża na tle skarbniki (symbolu ofiarności publicznej) młot — symbol pracy i kłosa żyta — symbol żywienia i zaopatrzenia. Pod znakiem tego godła będzie się odbywała tegoroczna zimowa zbiórka na rzecz pomocy bezrobotnym. Godło będzie reprodukowane na znaczkach, odciskach, plakatach i t. d.

Najwyżej za 10 dni będzie zajęty Madryt

Dziennikarze w opałach

TALAVERA (Pat) — Według opinii, panującej obecnie w głównej kwaterze, jak również w wojsku powstańczym, wszystkie szanse na pomyślne zakończenie walk znajduje się obecnie w ręku powstańców. Powszechnie zadawane jest pytanie, kiedy nastąpi zajęcie Madrytu. Różnice opinii istnieją jedynie co do terminu, gdyż jedni sądzą, że może to nastąpić w ciągu 3 dni, inni zaś uważają, że potrzeba na to co najmniej 10 dni. Jak się zdaje, gen. Franco, będąc pewnym zwycięstwa, nie chce poświęcać cenniejszych żołnierzy, aby zyskać kilka dni oraz pragnie uniknąć bombardowania stolicy i możliwego jej zniszczenia przez milicję rządową w chwili ostatecznego szturmu.

SEWILLA (Pat) — Według komunikatu powstańców, wojska ich zajęły na odcinku Guadajajara Agoré i Monte Figueron. Wojska rządowe wycofały się pozostawiając na placu bitwy 14 zabitych. Pod Naval Margues straty wojsk rządowych przewyższały liczbę 250 zabitych.

Zamordował dla 4 zł. i worka kartofli

CZĘSTOCHOWA (Pat) — Przed dwoma dniami mieszkaniec wsi Bugaj — Antoni Gap pod pretekstem kupna ziemniaków zwałił do mieszkania jadącego na targ do Częstochowy gospodarza ze wsi Brzezina, Adama Adamczyka i kilku ciosami siekiery zamordował go, po czym zrabował mu całą posiadłość przez niego gotówkę w kwocie 4 złotych oraz zabrał z wozu ziemniaki i uprzęż, furmankę zaś porzucił na jednej z ulic Częstochowy.

Najbliższej nocy korzystając z ciemności zbrodniarz zakopał w polu zwłoki ofiary. Wydział śledczy wykrył już następnego dnia. Z polecenia sędziego śledczego zbrodniarz oraz 14-letnia jego córka, która pomagała mu przy przynoszeniu uzwoł na pole, osadzono w areszcie śledczym.

KTO WYGRAŁ?

100.000	—	126765
50.000	—	99013
25.000 zł.	—	13793
15.000	—	66530, 10.000 — 22775

Dziennikarze polscy w Łotwie

RYGA (Pat) — Dziś wieczorem przybyło z Warszawy 6 dziennikarzy, członków komitetu porozumienia prasowego polsko-łotewskiego. Po witali ich na dworcu przedstawiciele prasy łotewskiego komitetu porozumienia prasowego na czele z prezesem red. Vilde, szef wydziału prasowego MSZ Skrebers, zastępca red. Jankaus,

oraz członkowie poselstwa i konsulatu RP.

Jutro po złożeniu przez delegację polską wieńca na grobie bohaterów łotewskich odbędzie się posiedzenie polsko-łotewskiego porozumienia prasowego, po czym związek dziennikarzy łotewskich podejmie gości polskich śniadaniem w klubie oficerskim.

Zmarł konsul polski w Tel-Awivie

LONDYN (Pat) — Z Jerozolimy donoszą o śmierci konsula RP. w Tel Avivie śp. Stanisława Łukaszczyka.

Metropolita Besarabii pójdzie pod sąd za lekkomyślną gospodarkę

CZERNIOWCE (Pat) — Wielkie wrażenie w Besarabii wywołało oddanie pod sąd na mocy postanowienia min. wyznań łamandzi prawosławnego metropolity besarabskiego, Guria.

Metropolita oskarżony jest o wyrządzenie szkód miejscowej diecezji, dzięki lekkomyślnej gospodarce na ogólną kwotę 12 milionów lei. Okres czasu do procesu metropolita spędzi w jednym z klasztorów. Zastąpi go prawdopodobnie metropolita Mołdawii, Nikodem.

Zawodnicy „Legii“ powrócą z Ameryki

GDYNIA (Pat) — W związku z wyjazdem czterech czołowych zawodników Legii Martyny, Cebulaka, Nawrota i Drabińskiego do Ameryki, komunikują nam, że wszystkie pogłoski o pozostaniu wymienionej czwórki w Ameryce i prześledu na zawodownictwo są pozbawione wszelkich podstaw.

Wymienieni zawodnicy wyjechali jedynie na wycieczkę. Pobyt ich na lądzie amerykańskim jest niemożliwy.

Na pozostanie w Ameryce nie mają odpowiednich dokumentów. Kapitan statku zresztą jest odpowiedzialny za to, że nie pozostaną oni na lądzie amerykańskim. Powrót zawodników Legii nastąpi prawdopodobnie około 10 listopada.

TALAVERA DE LA REINA, (Pat) — Specjalny korespondent Havasy donosi o dostaniu się do niewoli trzech dziennikarzy na drodze Madryt — Aranjuez. Są to James Minesie z „New York Herald Tribune“, Gorrell, korespondent „United Press“ i Davis Weaver z „News Chronicle“.

Korespondent „United Press“ Gorell opowiada, iż znajdował się w samochodzie, kiedy zaatakował go tank powstańcy. Opuścił auto i został zatrzymany. Nie wie jaki los spotkał jego szofera. Dwaj inni dziennikarze Minisie Weaver jechali samochodem ministerstwa wojny pod ochroną milicjanta.

Wpadli w ręce powstańców w tym samym miejscu o 4 godziny później. Minisie oświadczył, iż wyjechał z Madrytu samochodem w celu sprawdzenia czy droga Madryt — Aranjuez została rzeczywiście przecięta przez powstańców. Zatrzymali nas — opowiada dziennikarz — salwy karabinów maszynowych. Wkrótce po tym otoczyli nas powstańcy Milicjanci i szofer został zabici. Cudem wyszliśmy cało z tej przygody.

Wszyscy trzej dziennikarze zostali odwiezieni do Talavera de la Reina, gdzie pozostawiono ich na swobodzie, znajdują się jednak pod nadzorem.



Katalonia jest niezależną republiką sowiecką. Podajemy mapkę tej prowincji.

Okrety sowieckie z Władywostoku wiozą broń do Hiszpanii

PORT SAID (Pat) — Przez kanał Suezki przepłynęły w ostatnich dniach trzy sowieckie parowce, przybywające z Władywostoku w drodze do Barcelony.

Parowce te wiozły środki żywności, amunicję i samochody dla wojsk rządowych. W najbliższych dniach oczekiwany jest przejazd

przez kanał Suezki dalszych sześciu parowców sowieckich.

Zaprzeczenie

LONDYN (Pat) — Reuter donosi z Port Saidu: pogłoski o tym jakoby statki sowieckie z amunicją przepłynęły przez Port Said do Barcelony są bezpodstawne.

II Międzynarodówka i związki zawodowe

Narada delegatów 2-ej międzynarodówki socjalistycznej i międzynarodówki związków zawodowych uchwaliła jednomyślnie, iż „zgodnie z prawem międzynarodowym prawowity rząd hiszpański winien otrzymać wszelkie środki

nieodzowne dla obrony“.

Narada wzywa wszystkie organizacje robotnicze i zawodowe, aby uzgodniły swoją działalność dla zahamowania zaopatrzenia powstańców hiszpańskich.

Antypolska propaganda w Sowietach

To, że obraz współczesnej Polski nie wygląda zbyt ponętnie w informacjach prasy sowieckiej, nie zdziwi chyba nikogo. Niepokoiłoby się raczej, gdyby było odwrotnie. Ale jest jeszcze inaczej: w akcji tej często stosuje się metodę tak wyrażnie tendencyjnych oświeśleń i tak bezspornie oczywistych kłamstw, gdyż sądząc ze złości, jaką ZSRR przejawia w prowadzeniu propagandy komunistycznej poza granicami swego państwa, można byłoby i tu oczekiwać chwytów, w których fałsz i demagogia pozostaną przezornie zamaskowane. Tymczasem propagandę antypolską prowadzi się w Sowietach nie przebierając bynajmniej w środkach. Trąbi się na wszystkie strony o „faszystowskiej“ Polsce, niecierpiąc wyszukanej masy robotniczej, skrycie spiskującej z Hitlerem przeciw Sowietom, barbarzyńsko kneblującej usta prasie opozycyjnej i bezlitośnie gnębiącej tysiące rewolucjonistów w mrocznych „lochach“ więziennych. Przeciwny czytelnik gazet sowieckich z łatwością mógł już na pamięć nauczyć się tych kilku żłośnie monotonicznych frazesów, powtarzanych wciąż w kółko, aż do znudzenia.

Tam, gdzie nie pomaga celowo jaskrawe podmalowanie faktów, przychodzi z pomocą wymysł, lub świadome przekreślenie zdarzeń. Wystarczy prze rzucić choćby takie książeczki, jak Krańskiego „W koszarach“, lub Kowalskiego „Stary Lęk“ — pseudo-powieści, wydane w Moskwie po polsku, a właściwie pamflety na stosunki naszej wsi, aby przekonać się dowodnie, z jakim bezprzykładnym tupetem przeinacza się tam fakty i jak wyraźnie tendencyjna jest karykatura stosunków polskich, przedstawionych w tych książkach. Do utworów tych zbliża się najpopularniejsza dziś powieść w ZSRR, „Kak zakalał stal“ Ostrowskiego, nasycona nienawiścią do wszystkiego co polskie i zawierająca szereg obrazów, które w stylu przeciętnych „agitok“ odmalowują rzekomo niedolę żołnierzy polskich i okrucieństwo „pańskich“ nahajek, spadających na grzbiety wygłodzonych włościan. Książka ta nabiera szczególnego znaczenia, jeśli się zważy, że jako propagandowy utwór dla dorastającej młodzieży roz-

chodzi się w olbrzymim nakładzie, a po dokonaniu specjalnego przekładu na język polski, została przeznaczona na „strawę duchową“ i dla młodzieży polskiej, zamkniętej w granicach ZSRR. — Jakże nam bliskiej, a zupełnie niemał przez nas zapomnianej. Niezbyt wielką pomysłowością odznaczają się też antypolskie wypadki innych powieściopisarzy sowieckich, czego przykładem może służyć „Czarne złoto“ A. Tolstoja, znanego autora „Piotra I“, który usiłuje przekonać swych czytelników, że wojna polsko-bolszewicka — to atak „jeźdźca w konfederacie“ na rozkaz angielskiego „króla nafty“.

Ogromnie znamienne dla metod, jakich używa się w Rosji sowieckiej w informowaniu swych obywateli o tem, co się dzieje w „państwach kapitalistycznych“, są sprawozdania z podróży poza granicami kraju. Są one udziałem wyłącznie „prawomyślnych“ pisarzy, stuprocentowych zwolenników ustroju, panującego dziś w Rosji. Przy tym „turyści“ tacy, ani na chwilę nie wychodzą z pod troskliwej opieki władzy sowieckiej, dokonywanej za pośrednictwem nieodłącznych „towarzyszy“ z poselstwa, czy ambasady ZSRR. To też nie dziwnego, że artykuły lub „wspomnienia z podróży“, pisane po tym przez takich literatów roją się od świadomych przeinaczeń i kłamstw. Nie zawadzi parę przykładów.

Znana autorka sowiecka Sejfullina, która zwiedziła Polskę w rok po przewrocie majowym, w jesieni 1927 r., nie widzi najmniejszej różnicy między tym, co jest teraz, a tym, co było tu za czasów carskich, wszystko jest tu — jej zdaniem — „według starego wzoru, ustalonego jeszcze za czasów samowładnej Rosji: chępliwa, szowinistyczna kasta oficerów, nieokrzesani policjanci, niezliczeni szpicle“. Dalej nieco opisuje demonstrację bezrobotnych i chociaż — jak sama stwierdza — nie widziała jej wcale, to jednak opisuje jak policja biła demonstrantów bezlitośnie nahajkami i kolbami karabinów. „Złoty — pisze Sejfullina — jest zupełnie słaby. Za każdą rzecz płaci się setkami. Złoty ma dziś taką wartość, jaką posiadały nasze ruble w ciężkie dni walki domowej“. Obserwacje

autorki dowodzą nieraz zadziwiająco rozwiniętego zmysłu spostrzegawczości. Któż z nas wiedział np. o tym, że „w centralnej Warszawie, w ogrodach i miejscach publicznych wiszą napisy, zabraniające pojawiania się tam ludzi w żydowskim ubiorze?“

Nielatwo jest poznać Warszawę w tych literackich notatkach Sejfulliny. Jeszcze inaczej wygląda ona w sprawozdaniu innego pisarza Rosji sowieckiej, Nikulina, który odwiedził Polskę rok temu. Warszawa awansuje tu na przyczółek antysowieckich pozycji Hitlera, przemienia się w oczach Nikulina na coś w rodzaju przedmieścia Berlina — i z całą pewnością obraz jej zupełnie inaczej wyglądałby w sprawozdaniu autora, gdyby Polska zamiast paktu o nieagresji z Niemcami podpisała była francusko-sowiecki projekt „paktu wschodniego“. Niewątpliwie przybrałaby wówczas wszystkie cechy, przypisywane Pradze czeskiej w odczycie znanego poety sowieckiego, Biezimińskiego, wygłoszonym w Moskwie o wrażeniach z podróży do Polski i Czechosłowacji. Gazety sowieckie w taki oto sposób streściły „główną myśl“ tego odczytu:

„Warszawa pokazała nam oblicze faszystowskiej „cywilizacji“. Piętno materialnej i kulturalnej nędzy leży na wszystkim w Polsce. Polscy poeci drukują się rzadko... Honorarium nie otrzymują... Najdolniejszy poeta Tuwim, aby uniknąć głodu pisze spróśne piosenki do kabaretu. Poeci nie znają jeden drugiego, nie znają swych czytelników i jeśli występują — to tylko w kawiarniach.

Po Warszawie — Czechosłowacja. Wszędzie w tym małym, heroicznym kraju towarzyszyło nam wyjątkowe zainteresowanie i miłość. Biezimiński opowiadał o Pradze, o przyjęciach na cześć sowieckich poetów i serdecznych spotkaniach z utalentowanymi poetami Czechosłowacji. Opowiadał o wystąpieniach przed pięciotysięcznym audytorium, odpowiadających burzliwym owacjom na słowa o czerwonej armii Sowietów... (Literaturna gazeta, 1936, nr. 8)

W tych „interesujących“ wywodach Biezimińskiego nie znać bynajmniej sprytu umiętnego agitatora, tendencji nosić ich i całkowite uzależnienie od aktualnej polityki międzynarodowej wyła z tego jak sztywno z worka i widoczne jest nawet dla tych, którzy nie znają wcale stosunków w Polsce.

Każdy fakt można inaczej oświetlić, tam coś dodać, a tu ująć i z rzeczywistych szczegółów utworzyć całość, w ten sposób stopniowo podobną do prawdy, jak pieść do nosa. Można nawet obowiązek każdego obywatela polskiego, jakim jest służba wojskowa, przedstawić czytelnikom sowieckim jako karę za probosze wickie wystąpienia — jak to swego czasu (w r. 1933) uczyniło jedno z pism ZSRR („Internacjonalna Literatura“) podając wiadomość o powołaniu do wojska Henryka Dembińskiego.

Każdy szczegół, każda skaza naszego

5 gwarancji doskonałego golenia

1. Pieniąc się rośnie 250-krotnie
2. Zmiękcza zarost w ciągu 1 minuty
3. Nie zasycha na twarzy przez 10 min.
4. Nadaje włosom zarostu właściwe położenie do golenia
5. Dzięki olejkom oliwkowym chroni przed podrażnieniem po goleniu

2.50 / 7.25

krem do golenia PALMOLIVE

Z gwarancją: pełne zadowolenie albo zwrot pieniędzy!

Stalin przebywa na Krymie

MOSKWA (Pat) — Stalin w dalszym ciągu przebywa jeszcze na Krymie w pobliżu Soczy. Przyjazd jego do Moskwy spodziewany jest na dzień święta rewolucji.

Plan orki w ZSRR. wykonany w 60 proc.

MOSKWA (Pat) — Plan orki zimowej na terenie całego związku wykonany został dotychczas w wysokości 60 procent.

życia — a nie zaprzeczamy, że skazy w dzisiejszych ciężkich dniach istnieją — propaganda sowiecka przeinacza, przekłamuje, ubiera w straszliwy kolor najczarniejszej reakcji, dodaje stek kłamstw i oszczerstw — i w ten sposób chce wybielić własną rzeczywistość: tam na zachodzie, w faszystowskiej Polsce jest źle, jest tysiąc razy gorzej — a polski imperializm marzy o tym, by narzucić swoje porządki i nam. C. Z.

WIĘCEJ NIŻ SIĘ MOŻNA BYŁO SPODZIEWAĆ...

działają dla piękna cery, zawierające RAD i TOR
ożywcze dla tkanek skóry i upiększające

KREM I PUDER

THO-RADIA

w/g przepisów D-ra Alfreda CURIE
SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

Niedokończony protokół sekretarza pana starosty

(Obrazek tak, jak prawdziwy)

Właściwie starostowie powiatowi nie mają już dzisiaj sekretarza, a funkcje sekretarza sprawuje kierownik kancelarii. Lecz pan Wyżyk bynajmniej się nie gniewa gdy go tytułują panem sekretarzem. Owszem, sekretarz pana starosty znaczy coś więcej niż kierownik kancelarii. Bo co ostatecznie jest kierownik kancelarii? — starszy kancelista i tylko, mniej znaczny od referenta. Ale sekretarz pana starosty, to już co innego. Taka persona przebywająca stale pod bokiem pana starosty (pierwszej po Bogu osoby w powiecie) jest przesiąknięta do szpiku kości atmosferą wyższości, mądrości, siły i władzy, jest archaizmem, zwiastującym dobre i złe, jest łącznikiem między najwyższą (w powiecie) władzą, a przeciętnym obywatelem, jest wyrocznią. Oho! — pan sekretarz.

Pan Wyżyk czuł to dobrze, ale nie pomyślał się tym jak inni, nie nadużywał

swego stanowiska, chociaż nieraz go korzystał, aby zreczynym słówkiem „napuścić“ starostę na tego czy innego; nie, pan Wyżyk gardził intrygą i unikał plotek, a doznane od kolegów (najczęściej od maszynistów) drobne przykrości znosił cierpliwie i lojalnie.

Tego dnia pan Wyżyk zajęty był pracą więcej niż kiedykolwiek. Jeszcze rano, kiedy jeden z pierwszych przyszedł do starostwa i rozłożył na biurku korespondencję, nie przypuszczał, jaki to ciężki będzie dzień. Oparł się wtedy łokciem o biurko i patrząc do okna jał przeżuwać dręczący go incydent, jaki miał z żoną przed wyjściem do biura. Poszło jak zwykle o głupstwo. Właściwie sam nie wiem o co poszło. Aha, wiecie, że będzie dziś zebranie prezesów organizacji społecznych chciał włożyć czysty kołnierzyk, ale kołnierzyka nie było. — „Widzisz Lucynko — rzekł z wymówką do żony — znowu zapomniałaś zabrać za pralni. Zupełnie już nie dbasz o mnie“. — „A ty, to co, nie mogłeś sam zabrać? — warknęła wtedy żona. — Wciąż jakieś pretensje, narzekania, jak bym nie miała nic więcej do roboty, jak tylko ciebie doglądać. — Frant z polewanym nosem“ — i szarpnąwszy krzesło, na które usiłowała wleźć najstarsza córka, wyszła do

drugiego pokoju. Dziecko rozplakało się. „Wariatka“ — bąknął pan Wyżyk pod adresem żony i uspokoił córeczkę. Ale wychodząc nie zcierpiał i rzekł do żony: „Widzisz, jaka ty jesteś. Mówiłaś kiedyś, przysięgałaś, że mnie kochasz i kochać będziesz...“ — „Bo ty inny byłeś pierwsi, dbałeś o mnie, kochałeś, po wodę chodziłeś i po drzewo, a teraz...“

Pan Wyżyk nie słuchał reszty i wybiegł z mieszkania, trzasknąwszy za sobą drzwiami.

Teraz siedząc przy biurku rozważał to wszystko i zasmucił się jeszcze więcej. Niewątpliwie Lucyna miała dużo racji, jest żoną, matką i — służącą, w dodatku po ostatnim połogu nabyła się choroby nerwowej, a on strofuje ją jeszcze. Napewno teraz płacze — i dzieci płaczą. Będzie musiał przeprosić i pomagać w pracy. A może dałoby się ją kość służącą przyjąć?

Po kwadransie takich rozmyślań chciał wrócić do domu i pomówić z żoną o tym wszystkim, ale urzędowanie już się rozpoczęło i zaczęli zaglądać do pokoju urzędnicy. Niektórzy tak tylko przychodzili, aby się przekonać czy naprawdę wezworaj nie ciekawego nie zaszło, bo kto jak kto, ale sekretarz napewno wiedział.

— Czy starosta nigdzie nie wyjechał?

— zagadnął referent karny, który miał ochotę skoczyć na bilard, chociażby na jedną chwileczkę.

Wyżyk wiedział o tym i odparł z przestroga:

— Nie. Pojedzie chyba po południu. I zastępca już przyszedł.

— Podobno Sławoj - Składkowski przyjechał w nocy — zagadnął ktoś z boku, o tak sobie dla pucu. I jak było do przewidzenia wszyscy się poruszili i spojrzeli pytająco na sekretarza.

— Nie, to nie prawda — uspokoił pan Wyżyk.

Na wszelki jednak wypadek wszyscy natychmiast się rozeszli, aby się zabrać do pracy.

Wkrótce napływać zaczęli interesanci. Pan Wyżyk z godnością wysłuchiwał, przyjmował podania i suchym autorytatywnym głosem udzielał wyjaśnień. Niektórych od razu kierował do referentów, innym kazał czekać na przyjęcie przez starostę.

Dzwonek. Pan Wyżyk chwytając świeżą korespondencję i biegnie do gabinetu starosty. Staje na baczność (nigdy nie zapomniał stuknąć mocno obcasami, jak przystało na podechorążego), po tym pośpiesznie uściśnął wyciągniętą dłoń swego szefa.

— Co słychać?

Fakultet macierzyństwa

Wiedeń, w październiku.

Młoda panienska po maturze zastanawia się, co ma dalej studiować. Nie ma żadnych wybitnych, określonych uzdolnień. Ani do nauki, która sła jej dość miernie, ani do sztuki. Ma słuch, rysowała poprawnie, lubi tańczyć, ale to za mało, żeby się poświęcić jakiejś gałęzi sztuki. Na wyższe studia nie ma specjalnej ochoty, ale jej koleżanki idą na uniwersytet, więc... tak zwany brzydko owczy pęd pewnie i ją pociągnie za sobą. Ale panienska od dziecka lubiła się bawić lalkami, lubiła coś szyć i robić to zrezygnie. Kocha małe dzieci i potrafi się z nimi obchodzić. I wreszcie wyznaje ze wstydem:

— Właściwie... to ja bym chciała wyjść za mąż i mieć dużo dzieci. Ale wstydzi się powiedzieć, bo koleżanki mnie wyśmiejają!

Jeżeli rzecz dzieje się w Wiedniu, to panienska ma otwartą drogę przed sobą, aby się wykształcić w trudnej sprawie wychowania dzieci. Bo w Wiedniu istnieje — fakultet macierzyństwa.

W ten sposób zapełniona została poważna luka w wykształceniu młodych kobiet. Istniały bowiem dotychczas najprzeróżniejsze kursy i akademie, czasem, w Ameryce zwłaszcza, groteskowe: szkoła umiejętnego maquillage'u, szkoła flirtu i t. p. Ale o matkach naogół mało myślało — pozostawiano więcej instynktowi macierzyńskiemu i życiu. Życie nauczy!

Tymczasem z tym życiem bywa różnie. Nie zawsze życie układa się tak, jak sobie projektuujemy. Dziewczyna, która wstąpiła na uniwersytet, dajmy na to, na matematykę albo filozofię ścisłą, wychodzi za mąż, przerywa studia i — okazuje się, że jest zupełnie nieprzygotowana do życia. Jeżeli jest zamożna, po wlerza dziecko płatnej wychowawczyni, ale nie może stwierdzić, czy ona jest odpowiednia. Jeżeli nie może sobie pozwolić na specjalną opiekunkę dla dziecka, zajmuje się nim sama, robi tysiąc błędów, denerwuje się i źle wpływa swymi nerwami na dziecko. Uważa się za ofiarę losu, zafrunuje życie otoczeniu i jest naprawdę nie szczęśliwa. Taka sytuacja jest poprostu skutkiem nieprzygotowania dziewcząt do najważniejszej strony życia.

„Fakultet macierzyństwa“ w Wiedniu nie odrzucał się wspaniałym gmachem na Rennweg, jakim jest obecnie. Zapoczątkowany był w r. 1928 jako skromna poradnia z kursami wieczorowymi dla matek w jednej z uboższych dzielnic Wiednia. Życie wykazało potrzebę tej instytucji. Wielka frekwencja i zainteresowanie sprawiły, że od zeszłego roku kursy zamieniły się w akademię, prawdziwy fakultet, który prawdopodobnie będzie przyłączony do uniwersytetu. Z koszarowego domu przeniosły się do pięknego gmachu w centrum stolicy, wykłady odbywają się w wielkich, nowoczesnie urządzonych audytoriach, według ostatniego słowa komfortu i techniki.

Czegoż tam uczą? Przede wszystkim umiejętność obchodzenia się z dzieckiem, od noworodka począwszy. Kapanie, karmienie, przewijanie — to ćwiczenia praktyczne, najpierw na lalkach, potem na żywych dzieciach. Jednocześnie odbywają się wykłady z anatomii i fizjologii dziecka. Drugi cykl wykładów poświęcony jest higienie matki i dziecka, naturalnemu i sztucznemu karmieniu, chorobom dziecięcym. Słuchaczki odwiedzają pod przewodnictwem profesorów kliniki i żłobki dziecięce. Trzeci i najważniejszy cykl wykładów obejmuje psy-

chologię dziecka. Bez zrozumienia psychologii dziecka trudno być dobrą matką, a jednak prawie wszystkie nieporozumienia, skargi na niegrzeczne dzieci, stargane nerwy matek, są właśnie skutkiem niewniknięcia w psychologię dziecka, tak odmienną od naszej. Podchodzimy do dziecka z pewnym gotowym schematem tego, co w naszym pojęciu można, a czego nie można, aby dziecko od razu dostosowało swoją psychologię do naszej i gniewamy się, jeśli tego nie uczyni od razu i postępuje według swojej logiki. Zasadą fakultetu macierzyństwa w Wiedniu jest: „Zanim rozgniewasz się na dziecko — policz do dwudziestu! Przez ten czas namyślisz się czy masz rację“!

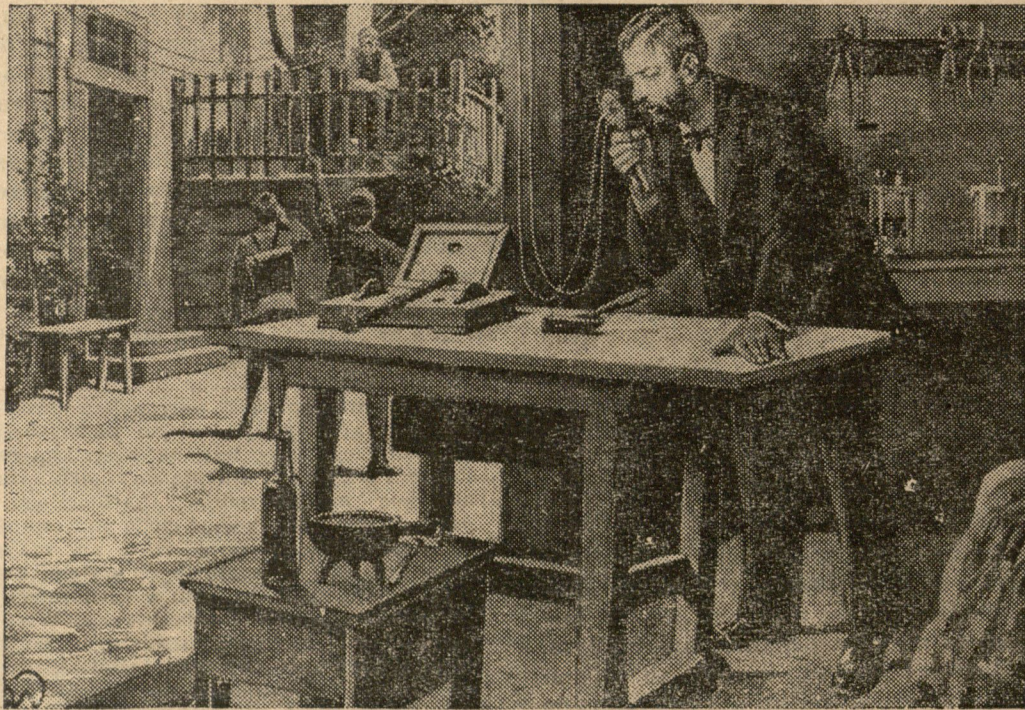
Specjalny dział poświęcony jest zabawom

z dziećmi, książkom dziecięcym i zabawkom budowlanym. Matki muszą umieć bawić się z dziećmi, a to nie takie proste, jakby się zdawało. Matka, która nie potrafi zbudować z klocków domu, studni czy pociągu, traci cały autorytet w oczach dziecka. Trzeba być dla dziecka towarzyszem, do którego dziecko ma zaufanie, a jednocześnie uznaje jego autorytet i wyższość umysłową.

Po zwiedzeniu fakultetu macierzyństwa i za poznaniem się z jego programem, widzi się, że wprawdzie zostać matką jest łatwo, ale być dobrą matką — to rzecz trudna, której trzeba się nauczyć. Widocznie jednak wiedeński odnośsz się do tego z pełną świadomością, bo fakultet jest przepełniony.

HAEN.

75-lecie telefonu



Jeden z najbardziej rozpowszechnionych wynalazków telefon, obchodzi w roku bieżącym 75-lecie swego istnienia. 26 października 1861 roku Filip Reis poroz pierwszy rozmawiał telefonicznie. Na zdjęciu — pierwsza rozmowa telefoniczna.

Polityka gospodarcza Łotwy po zabiegu monetarnym

W związku z zabiegiem monetarnym, przeprowadzonym przez Łotwę w dn. 28 ub. m. a. który — jak wiadomo — polegał na ściśnięciu związanym lata z funtem angielskim, rząd łotewski powziął szereg środków, mających na celu dostosowanie najważniejszych elementów gospodarki do warunków, wytworzonych przez 40%-ową deprecjację pieniądza. Środki te są następujące: 1) mające na celu wykorzystanie w interesie handlu zagranicznego podewalucyjnego ożywienie gospodarczego; 2) dążące do załamowania wyższych cen wewnętrznych, na który wpływa podrożenie towarów importowanych.

Poza tym rządowy inspektor cen przeprowadził już szereg posunięć, dotyczących obniżki cen. Obniżki te obejmują około 40 pozycji taryfy celnej i dotyczą m. in. nafty, benzyny, śledzi, ryżu, owoców suszonych, konserw owocowych artykułów szklanych, artykułów luksusowych. Zniesiono kontrolę dewizową w sto-

sumku do obrotu zagranicznego niektórymi towarami; odtąd uregulowanie płatności z tego tytułu będzie zupełnie wolne. Bank łotewski oraz Łotewski Bank Kredytowy a w ślad za nimi i inne banki poczyniły posunięcia, mające na celu obniżkę stopy procentowej od udzielanych kredytów.

W najbliższym czasie poczyniony zostanie szereg posunięć ustawodawczych, dotyczących rewizji taryfy celnej. Będą one dotyczyły surowców włókienniczych i metalurgicznych. — Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Finansów przystępują w tempie przyspieszonym do rewizji układów clearingowych, z krajami obcymi, ażeby dostosować układy te do warunków, stworzonych przez zmianę wartości pieniądza.

Skazanie bluźniercy

19 bm. Sąd Grodzki w Baranowiczach rozpatrywał sprawę Jana Araszewskiego, członka zarządu obecnie rozwiązanego przez władze administracyjne koła Zw. Myśli Wolnej w Baranowiczach, oskarżonego o to, że na pepesowskiej akademii pierwszo-majowej w roku bież.

Z kelnerki powieściopisarka

W kołach literackich New Yorku budzi sensację przyznanie nagrody 2000 marek kelnerce fińskiej, Sally Salminen.

Salminen urodziła się w małej wiosce fińskiej, dzieciństwo i młodość spędziła w ciężkich warunkach materialnych. Postanowiła zatem wyemigrować do Ameryki i poszukać tam szczęścia. Udało się jej otrzymać w New Yorku posadę kelnerki w restauracji. W wolnych od zajęć chwilach uczęszczała Salminen na kursy wieczorowe, kształciła się, za zaoszczędzone pieniądze kupowała książki. Do późnej godziny w nocy pisała rodzaj autobiografii, odtwarzając to i warunki życia w biednej rodzinie chłopskiej. Pewnego razu natknęła się, czytając gazetę fińską, na anons wydawców helsińskich, którzy ogłosili konkurs na napisanie najlepszej powieści z życia chłopów fińskich. Salminen przesała swoje dzieło p. t. „Katarzyna“. Ku nieopisanemu radości otrzymała po pewnym czasie wiadomość, iż jury przyznało jej pierwszą nagrodę w sumie 2000 marek za powieść, która została uznana za najlepszą z pośród wszystkich nadesłanych na konkurs.

Kelnerka-laureatka stała się obecnie przedmiotem zainteresowania kół literackich w New Yorku oraz reporterów, goniących za sensacyjnym wywiadem.

Czy właściciel kawiarni ma prawo dobierać sobie gości?

Przed sądem poznańskim znalazła się charakterystyczna sprawa. Do kawiarni p. Józwiaka Stanisława w Poznaniu w dn. 3 grudnia ub. r. wszedł p. Czesław Muszyński. Właściciel lokalu zbliżył się doń i przywitał go przez podanie ręki, powiedział spokojnie, że nie życzy sobie, wobec tego, co zaszło, aby p. M. uczęszczał i przebywał w jego lokalu. P. Muszyński znalazł za zniechęcenie i sprawę skierował do sądu.

Obrońca oskarżonego twierdził, że w myśl prawa cywilnego gospodarz lokalu może sobie gości wybierać, czego mamy już wyrazne precedensy, choćby w zastrzeżeniu się niektórych lokali poznańskich przeciw odwiedzaniu ich przez Żydów. Kawiarnia nie jest bowiem ani gazownią, ani wodociągami i p. M. może z niej nie korzystać, ale korzystać z innej.

Sąd stanął na stanowisku obrony i uznał p. Józwiaka niewinnym.

Ukrócenie samowoli przy zakładaniu anten

Nowe rozporządzenie o korzystaniu z radio odbiorników położyło ma kres częstym wypadkom nadużyć ze strony radioamatorów powodujących zakłócenie odbioru radia sąsiadom.

Dyrekcje pocztowe będą uprawnione do usuwania anten nie odpowiadających przepisom. Maksymalna długość anteny może być ograniczona do 35 mtr, licząc od obu punktów instalacji.

Piętnastoletni nałogowy włóczęga

Aresztowano na pograniczu polsko-rumuńskim oryginalnego włóczęgę 15-letniego ucznia z Ziem Wschodnich Michała Oleksińskiego.

Oleksińskiego już po raz czwarty zatrzymało za nielegalne przekraczanie granicy polsko-czechosłowackiej i polsko-rumuńskiej. Za zawołanie włóczęgostwo będzie on oddawany do dyspozycji sądu dla nieletnich.

*wódkę ramkową
dobre i zdrowe*

— Nic nowego, panie starosto, wszystko w porządku.

— Czy z województwa nie ma?

— Jest tylko urgensik, panie starosto, oto.

— Hm, przyśle pan do mnie tego referenta. Teraz ustalimy skład zarządu komitetu obywatelskiego na dzisiejsze zebranie. Pisz pan: prezes — starosta, wiceprezes — mój zastępca, sekretarz — pan, skarbnik — naczelnik urzędu skarbowego. Kogożby wziąć tu na członków zarządu? Hm, pisz pan: dyrektor gimnazjum i naczelnik poczty. — Do komisji rewizyjnej: dyrektor kasy komunalnej, inspektor szkolny i... i rezydent.

Wróciwszy do siebie pan Wyżyk zabrał się od razu do pisania protokołu zebrania. Mając porządek obrad i skład zarządu, mógł dopisać resztę i po zebraniu podać gotowy już protokół do podpisania. Aż uśmiechnął się z zadowolenia. Bo czyż to nie satysfakcja, nie do wód jego sprężystości i energii, a jak twierdzą niektórzy pochlebcy — dar jaśnowidztwa. Ale gdy się zabrał do pisania, wezwał go zastępca starosty.

— Proszę pana, trzeba napisać odezwę do obywateli w związku z dzisiejszym zebraniem.

Mówiąc to wręczył panu Wyżykowi arkusz papieru, na którym widniał świeży napis: Obywatele.

Pan Wyżyk wiedział, że odezwę polecił starosta zredagować swemu zastępcy, ale zastępca przekazywał zwykłe „wszelką pisaninę“ referentom i sekretarzowi twierdząc, że zastępca starosty winien tylko nadzorować, czytać gazety i podpisywać. Podpisywał zwykle bardzo chętnie, dochodząc w tej funkcji do precyzyjnej doskonałości. Posłusznie więc skinąwszy głową, zabrał pan Wyżyk papier i zasiadł do pisania odezwy. Napisał jeszcze raz słowo: Obywatele — i na tym utknął. Nie mógł dalej sklecić ani jednego zdania. Myślał z kwadrans i już chciał iść do kolegów z prośbą o radę, gdy przypomniał sobie, że najlepiej będzie przepisać odezwę zeszłoroczną. Tak też i zrobił.

Po tym pobiegł do maszynistki.

— Panno Halu, proszę to natychmiast przepisać.

— Nie pali się, może zaczekać.

— Bez tych fochów. Kiedyż nareszcie nauczy się pani subordynacji.

— Patrzcie go, widocznie znowu żo na pana nie dogodziła.

(Dokończenie nastąpi).

Kazimierz Iwanowski.

We francuskim Libanie



Prezydent Libanu, Edde, wybrany przed ośmiu miesiącami, przygotowuje się do reform, które mają jego kraj podnieść do rzędu krajów kulturalnych. Przejechał cały Liban, nawołując by ludność swe żądania wypisywała na tablicach. Na zdjęciu jedno z takich zgromadzeń ludności.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— M. BIRŽYSZKA ZNÓW NA WIDOWNI. Na walnym zjeździe Związku Odzyskania Wilna uchwalono założenie w roku przyszłym Instytutu Wileńskiego, na którego kierownika zaaprobowano M. Biržyszkę. Pan Biržyszka, jak wiadomo, był do r. 1935 prezesem Zw. Odzyskania Wilna, lecz przed otrzymaniem prawa przyjazdu do Polski w r. ub. ustąpił ze związku. Obecnie więc, jak widać, znowu wraca na widownię. Uchwalono również prosić rząd o obłożenie dotkową akcją napojów wysokokowych na rzecz akcji odzyskania Wilna.

Związek liczy obecnie 21.209 członków. Żelazny fundusz wileński posiada kapitał w sumie 256.161 litów.

Wśród depesz gratulacyjnych dwie były na desłane z Wileńszczyzny.

Do nowego komitetu centralnego Związku Odzyskania Wilna obrano: dr. A. Juskę (prezes), płk. rez. J. Papeczkisa (wiceprezes), inż. Z. Baczeliś (skarbnik) i P. Babickisa (redaktor organu Związku „Musu Vilnius“). Prezesem Żelaznego Funduszu Wileńskiego został obrany prof. kan. F. Kemesys.

— WALKA ZE ZWYŻKĄ CEN W LITWIE. Policja w Kownie sporządziła kilkadziesiąt protokółów za samowolne podwyższanie cen. W związku z tym młynarze zwrócili się do inspektora cen z prośbą o zezwolenie na zwiększenie cen maki oraz opłat za przemiał, gdyż ceny zboża podskoczyły o 20—30 procent i podskoczyły również spaliny dla motorów we młynach.

— DALSZE OGRANICZENIA PRAW MNIEJSZOŚCI NAROD. W DZIEDZINIE SZKOLNICTWA. Z Kowna donoszą: Z dniem 1 listopada wchodzi tu w życie nowe „przepisy o wykonywaniu obowiązku powszechnego nauczania“. Przepisy te ograniczają w dużej mierze dotychczasowe prawa mniejszości narodowych w dziedzinie szkolnictwa powszechnego. Nowa ustawa wprowadza w życie wielkie obostrzenie w zakresie nauczania prywatnego, zmuszając w wielu wypadkach tym samym rodziców do posyłania dzieci do publicznych szkół litewskich. Od nauczycieli prywatnych wymaga się obecnie nie tylko odpowiedni cenzus, lecz również każdorazowe uzyskanie zezwolenia inspektora szkolnego, w niektórych zaś wypadkach flaków ministerstwa oświaty na nauczanie w domach prywatnych. Poza tym nauczyciele w prywatnym nie wolno nauczać dzieci w więcej niż trzech rodzinach i to tylko w domach rodziców lub wychowawców. Dzieci uczące prywatnie muszą dwa razy do roku podawać się egzaminowi sprawdzającemu, przeprowadzonemu przez miejscową szkołę publiczną. W razie stwierdzenia niedostatecznych postępów, dzieci uczące prywatnie oddawane będą pod przymusem do szkół publicznych.

— SPRAWA SZTANDARU I HERBU LITWY. Z Kowna donoszą: Odpowiadając na zapytanie jednego z posłów premier Tubelis oświadczył: że przeprowadzane od dłuższego czasu studia naukowe w dziedzinie historii państwa litewskiego wykazały, iż obowiązujący obecnie sztandar państwowy i herb Litwy nie odpowiadają litewskim tradycjom historycznym. Przeprowadzenie zmiany w tym względzie dokonane być może jednak tylko po uprzedniej zmianie niektórych paragrafów konstytucji.

— ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA Z LITWY. Rząd litewski postanowił zakazać eksportu żyta, pszenicy i owsa. Postanowienie to pozostawia ma w związku z szybkim wzrostem cen zboża na wolnym rynku litewskim. Rząd spodziewa się, że decyzja ta przyczyni się do ograniczenia popytu, a co za tym idzie — przeciwdziałać będzie podwyższeniu notowań.

ŁOTWA

— PAŃSTWOWA CENTRALA FILMOWA. Celem zorganizowania krajowej wytwórczości filmowej w Wydziale informacji i propagandy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych założono państwową centralę filmową. Podjęła się ona przygotowania filmów dla instytucji państwowych, organizacji i przedsiębiorstw. Ponadto państwowa centrala filmowa będzie troszczyła się o należyty poziom scenariuszów, służąc informacjami i radami, co do wytwórczości filmów i ich eksploatacji.

— ILOŚĆ LUDNOŚCI ZAMIESZKUJĄCEJ NA WSI WZROSŁA W ŁOTWIE z 1.206.143 osób w r. 1930 do 1.239.939 w roku 1935. Na wsi mieszka więc obecnie 64 proc. ludności w Łotwie. Ilość gmin, a więc i samorządów gminnych, wzrosła ostatnio do 516. Przeciętnie na jedną gminę przypada 2490 osób.

Największe gminy znajdują się w Łatgali. W każdej z 65 gmin łatgalskich zamieszkuje przeciętnie 7160 osób.

— KONFERENCJA TEATRALNA PAŃSTW BAŁTYCKICH. Rozpoczęła się w Rydze konferencja teatralna państw bałtyckich. Do Rygi przybyli dyrektor litewskiego Państwowego Teatru Żadejka oraz dyrektor estońskiej opery państwowej Olek.

FINLANDJA

— 19 BM. ZAMKNIĘTA ZOSTAŁO WYSTAWA SZTUKI ŁOTEWSKIEJ w Helsinkach. O powodzeniu wystawy świadczy fakt sprzedaży w czasie jej trwania 14 obrazów na ogólną kwotę 65.000 marek fińskich.

Wojsko włoskie dziś składa hołd Sercu Marszałka

Wojskowa misja włoska przyjeżdża dziś o godzinie 7.45 rano do Wilna. Na dworcu zostanie powitana przez przedstawicieli wojska, władz, organizacji i społeczeństwa.

Włoscy wojskowi po złożeniu wizyt oficjalnych o godz. 11 udadzą się na Rossę, gdzie uroczystie złożą wieńce i odwieżą legendarnej rzymskiej wileczy przed Mauzoleum z Sercem Marszałka.

Odjazd delegacji nastąpi dziś o godzinie 16.05.

Życiorysy członków wojskowej misji włoskiej

Gen. EUGENIUSZ COSELSCHI

Przewodniczący misji.

Urodzony we Florencji, poseł do parlamentu od r. 1929, prezes Związku Ochotników Wojskowych. Od wczesnej młodości brał udział w życiu narodowym i intelektualnym, agitując za wyswobodzeniem prowincji podległych Austrii,

pod wodzą Gabriela d'Annuncio jako ochotnik w wojnie światowej brał udział w bitwach pod Isonzo otrzymując na polu bitwy pierwszy medal srebrny za waleczność za zdobycie Monte Cucco, oraz drugi za zdobycie pozycji austriackich w Bainsizza. Odniesiony został jeszcze 2 medalami brązowymi i Krzyżem Walecznych za następne czyny wojenne. Wielokrotnie ranny, inwalida wojenny. Po wojnie założył Związek Ochotników Wojskowych we Florencji i w 1934 r. został prezesem Związku Ogólnowłoskiego tejże. Wziął udział w akcji Gabriela d'Annuncio we Fiume.

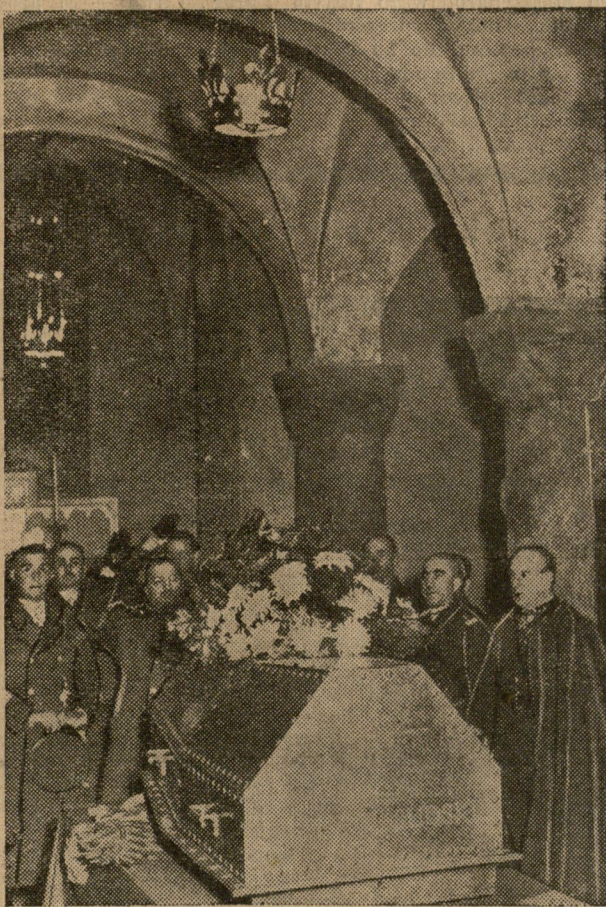
Gen. Coselschi jest dziennikarzem, redaktorem naczelnym czasopisma „La Volontà d'Italia“, poetą i pisarzem. Oddawna jest on przyjacielem Polski i Polaków stale podkreślającym polskie pochodzenie swych przodków, którzy przybyli do Włoch po rozbiorach Polski i brali udział w powstaniach.

Odniesiony orderem Polonia Restituta 2-iej klasy i Krzyżem Legionistów Polskich.

Gen. HUMBERT SOMMA

dowódca dywizji piechoty w Weronie.

Urodzony w r. 1878, wychowaniec szkoły wojskowej w Modenie. Brał udział w wojnie



U trumny Marszałka Piłsudskiego.

Wśród pożeraczy kamieni

Tak, będzie tu mowa między innymi o „pożeraczach kamieni“. Nie są to jednak jakieś ludy egzotyczne odkryte dopiero teraz; jakieś pigmeje czy pigmoidy z nieznannej części Australii lub innego kontynentu lub wyspy świata. Przeciwnie są to ludzie rośli, krepo zbudowani, o przewadze elementu subnordycznego — słowem nasi wieśniacy z powiatu wołyńskiego go. województwa nowogródzkiego.

Zaczynamy od początku. Pierwszym etapem wycieczki był Kamień. Ścisłej dwa kamienie — z dużej i z małej litery.

Pędziliśmy do celu całą siłą sześciu cylindrów Chevroleta z szybkością... 20 klm, na go dzinę. Auto zachowywało się jak pijana łódź na falach. Opadało w dół, wyjeżdżało w górę, rzucało się na boki. Rozmókła droga gruntu wa była w opłakanym stanie. Dowiedzieliśmy się przy tej okazji, że takich dróg w powiecie wołyńskim jest coraz mniej. Każdy rok przypasza sporo kilometrów nowych dróg o twardziej nawierzchni. Po zaborcach powiat „otrzymał“ 5 klm. dróg bitych, obecnie zaś ma do 250 klm.

Diabelski kamień.

Dotarliśmy do kamienia dopiero wieczorem. Te drogi!

Zdała na tle ciemnych chmur, siekających od rana drobny deszczem, rysował się jak stara chałupa o wykrzywionym dachu. Zbliżała się bezkształtna — duża, oszlagowa, i zagadkowa, jak daleka przeszłość całej tej okolicy.

Jest to głaz narzutowy przyniesiony tu prawdopodobnie z gór dalekiej Skandynawii, dobrych parę dziesiątków tysięcy lat temu. — Miejscowa ludność jednakże twierdzi, że kamień ten „przyełgął tu diabeł“.

„Stało się to“ w czasie budowania pierwsze

go kościoła w pobliskiej miejscowości. „Jego szatańskiej mocy“ kościół w tym właśnie miejscu był bardzo nie na ręce. Wpadł też na pomysł rozbicia początków budowy dużym kamieniem. Wybrał największy i w nocy niósł go. — Przeceniał jednak swoje siły. Przed pierwszym kurem dobiegł go do połowy drogi. Kur za piał, diabeł rzucił kamień i uciekł. Inne legendy łączą z kamieniem także „siły nieczyste“ — Albo diabeł siedzi w kamieniu i szyje buty, albo potępiona dusza szewca, który pracował w niedzielę i który skamieniał razem chałupą.

Słowem w legendach można się dopatrzeć WALKI KOŚCIOŁA Z KAMIENIEM. Prawdopodobnie głaz ten, jak to możemy wywnioskować na podstawie szeregu analogii, w czasach pogańskich był przedmiotem kultu. Wtedy, kiedy czczono drzewa, kamienie, słońce...

Kilkanaście lat temu jeden ze znanych obecnie prehistoryków polskich, dr. Sawicki, znalazł na kamieniu jakieś symboliczne znaki (pisał o tem w „Ziemi“ rok 1929) dziś jednak po znakach tych ani śladu.

Właściciel gruntu, na którym leży głaz, pewnego razu miał już dość turystów, którzy mu wydeptywali żyto dookoła „ciekawego okazu“. Zamierzał już rozbili go, lecz kamień został wzięty pod ochronę, zanotowany na mapach. Stał się jednym z najciekawszych w okolicy zabytków.

Nie do tego jednak kamienia odnosi się tytuł artykułu.

Nieznane ruiny zamku.

A teraz kamień z dużej litery. Miejscowość w pobliżu Iwienca. Kilkaset mieszkańców, zabytkowy kościół, kryjący w podziemiach grobowce hr. Judyckich, szkoła powszechna, której kierownik p. JAN BIRUK pracownie i owocnie

Czyści gruntownie i nie narusza emalii

Odol
PASTA DO ZĘBÓW

włosko-tureckiej, za którą otrzymał brązowy medal Zasługi Wojskowej i w charakterze ochotnika w wojnie światowej otrzymuje medal srebrny na polu bitwy. Był dwukrotnie ranny i stracił oko. Wziął udział w wojnie włosko-abisyńskiej jako komendant Dywizji Czarnych Koszul pod nazwą „28 października“.

Gen. RUDOLF RAGONI

inspektor Głównej Komendy Milicji Faszystowskiej.

Urodzony w roku 1874. Był ochotnikiem w wojnie włosko-tureckiej, należąc do sławnego 11 pułku bersalierów. Za waleczność otrzymał medal srebrny, brązowy i pochwałę uroczystą. W czasie wojny światowej dowodził 66 batalionem bersalierów, był potem szefem sztabu dywizji w Trydencie, zdobywając podczas walk w Gorycji i na Monte Nero srebrny medal. Zorganizował i dowodził przez pewien czas milicją kolejową, a potem pocztową, pocztowo-telegraficzną i leśną. Dowodził 3 i 4 gr. legionów milicji ochotniczej faszystowskiej.

Gen. WIKTOR RAFFALDI

komendant naczelny Milicji Kolejowej.

Urodzony w r. 1890. Jako ochotnik brał udział w wojnie światowej odznaczony medalem brązowym i krzyżem za waleczność. Wziął udział w marszu na Rzym i był sekretarzem politycznym partii w Veronie, potem burmistrzem Verony, a wreszcie pierwszym podestą tego miasta. Jest członkiem Związku Ochotników Wojskowych, wiceprezesem Związku Narodowego Saperów i członkiem Komisji Międzynarodowej dla Kultury Handlowej.

Pułk. PAWEŁ BERARDI

pułkownik Sztabu Głównego.

Urodzony w r. 1885. Wziął udział po ukończeniu Akademii Wojskowej w Turynie w wojnie libijskiej i w wojnie światowej. Odniesiony dwoma medalami brązowymi za waleczność. Był profesorem w Instytucie Wojskowym Morskim i Akademii Morskiej w tym charakterze brał udział w podróży wychowanków Akademii do Gdyni, Warszawy, Poznania i Krakowa w 1929 roku.

Dr. GWINON FERRUCIO CABALZAR

kapitan Milicji Faszystowskiej.

Urodzony w r. 1904. Pisarz i dziennikarz. Jedzie w charakterze sekretarza delegacji.

bada przeszłość miasteczka i okolicy i wreszcie to, co nas interesuje — grodzisko przedhistoryczne.

Nazwa tej miejscowości niewątpliwie pochodzi od „diabelskiego kamienia“ w polu.

Grodzisko, wysokie i panujące nad okolą wzgórze, wykorzystane przez człowieka przedhistorycznego dla celów obronnych, kryje w sobie ZAGADKĘ HISTORYCZNĄ.

Jak zapewniał nas p. Bibuk, niejednokrotnie natrafiono na grodzisko przy kopaniu fundamentów na jakieś stare mury, na średniowieczną cegłę. I istnieją na nim łochy i ślady czterech baszt narożnych. P. Bibuk przy poszukiwaniach archiwalnych natrafił na wzmiankę, że Mendog walczył z księciem z Kamienia. Może właśnie z tego Kamienia?

Umiejscawiamy na mapie grodzisko i opuszczamy Kamień, życząc p. Bibukowi powodzenia w dalszych badaniach. W drodze powrotnej do Wołożyna mijamy koło Iwienca w lesie państwowym duże zgrupowanie wysokich, regularnych, jak bizantyjskie kopuły, kopców. Cmentarzisko przedhistoryczne.

Na śladach „pożeraczy kamieni“.

Nazajutrz pojechaliśmy do „pożeraczy kamieni“.

Na pierwszy ich ślad natrafiliśmy w Inspektoracie Szkolnym w Wołożynie. Na ślad zaś ten naprowadził nas starosta powiatu wołyńskiego p. WIESIOŁOWSKI, bardzo troskliwy opiekun zabytków przedhistorycznych, historycznych i okazów etnograficznych.

Były to KAMYKI MAŁE, OKRĄGLE, Z OTWOREM W ŚRODKU.

Nieżył dawno w Wołożynie powstała myśl

(Dokończenie na str. 6-iej)

WŁOD.

Wśród pozeraczy kamieni

(Dokończenie ze str. 5-ej)

zorganizowania muzeum powiatowego. Gromadzonoby w nim zabytki przedhistoryczne, historyczne i wytwory kultury ludowej. Na jednym zebrań, z inicjatywy starosty Wiesiołowskiego, wyłączono z tego muzeum zabytki przedhistoryczne. Postanowiono odesłać je do muzeum przy uniwersytecie.

Postanowieniu temu należy przyklasnąć i można go postawić jako przykład dla wszystkich muzeów powiatowych. Trzeba pamiętać, że ROZSIANIE ZABYTEKÓW PO WIELKIEJ ILOŚCI MUZEÓW UTRUDNIA PRACĘ NAUKOWCÓW, który nie ma najczęściej ani czasu ani pieniędzy dla obejrzenia niezliczonej ilości muzeów powiatowych i „miejskich”. Niestety brak miejsca nie pozwala nam na szersze uzasadnienie konieczności odsyłania wszelkich zabytków przedhistorycznych, znalezionych przypadkowo, czy zbieranych specjalnie etnograficznych, do muzeów większych, poświęconych specjalnie tym naukom. WOŁOŻYN DAŁ PRZYKŁAD zrozumienia tej konieczności. Należy spodziewać się, że również i te czepe, piękne pasy barwne i inne przedmioty kultury ludowej przekaże muzeum w Wilnie — oczywiście Muzeum Etnograficzne, przy Zakładzie Etnologii USB. w Wilnie, Zamkowa 11.

Zabytki przedhistoryczne inspektor szkolny p. STELMACH, przekazał już Muzeum Archeologii Przedhistorycznej USB. Wśród tych zabytków znajdowały się właśnie ślady „pozeraczy kamieni”.

Uratowany „zamek”.

Po drodze „wpadliśmy” na grodzisko koło wsi Koszczelice, w pobliżu Łosna. Ludność miejscowa nazywa wzgórze to „zamkiem”, nikt jednak nie zdawał sobie sprawy, że jest to bardzo cenny zabytek przedhistoryczny. Brano też z niego... piasek na drogę! Oczywiście wyjaśniliśmy towarzyszącemu nam wójtowi gminy, że „zamek” ten należy chronić jak najtroskliwiej przed zniszczeniem. Oprócz wartości naukowych „zamek” ten posiada pierwszorzędne walory turystyczne. Jest niewątpliwie bodajże jedyną atrakcją krajoznawczą. Można go pokazywać tym turystom, którzy będą w pobliżu na Berezynie rozpoznać spływ kajakowy do Grodna. A więc uwaga turystów — „zamek” koło Koszczelice w pobliżu Łosna.

„Wpadliśmy” także na zapomniane już przez miejscowych resztki kurhanów w pobliżu maj. Wysokie. Właściciel majątku p. Ryży, opowiedział nam, jak w ciągu ubiegłych dziesięcioleci zniszczono prawie doszczętnie niegdyś olbrzymie cmentarzysko przedhistoryczne, rozłożone między Koszczelicami a Wysokiem.

Przy okazji rozmowa zeszła na inne tematy i dowiedzieliśmy się, że ta część powiatu wołyńskiego odczuwa dotkliwie brak opału. Zimą idzie pod uprawę, lasy są wycinane. Z powodu braku opału trudno też jest uruchomić cegielnię. Znajdują się tu złoża wspaniałej gliny, olbrzymie, niewyżyskane bogactwo ziemi. A w okolicy odczuwa się brak cegły na piec, wznoszone są chaty ze starych, przegranych belek.

Dużo zjedli.

No i wreszcie dotarliśmy do Łoska. Kierownik miejscowej szkoły powszechnej p. Kazimierz ŁAPINSKI, zbierający z zapałem od wielu lat zabytki przedhistoryczne, powitał nas serdecznie we wzorowo utrzymanej szkole. P. Łapinski zbiera zabytki, pochodzące przeważnie z dużego grodziska przedhistorycznego, koło Łoska. A najwięcej wśród tych zabytków jest małych, okrągłych kamieni z otworkami. Prawdopodobnie są to paciorki, noszone przez przedhistorycznych mieszkańców grodziska. Niektóre z tych paciorków są zmniejszone, starte do połowy. Jakby ktoś je „podskrobał” nożem.

— To zjedli wieśniacy — wyjaśnił p. Łapinski, a widząc nasze zdumienie dodał — wieśniacy nazywają te kamyczki „pamacnikami” i stosują jako lek we wszystkich chorobach. Zeskrobie sporą część takiego kamyczka do kieliszka lub szklanki, zaleje wodą czy mlekiem i wypije. I święcie wierzy, że to pomaga.

— Toż oni tego dużo zjedli — zawołał zalem jeden z nas.

— I jeszcze jak dużo. Są przełonani, że kamyczki te zrucane są z nieba przez proroków. Dlatego też przypisują im taką moc leczenia wszelkich chorób. Prawie każda z bab w wsi posiada po kilka takich „kamyczków” i nie chce ich oddać.

P. Łapinski wydobywa te „kamyczki” z rąk ludności wiejskiej przy pomocy „handlu zamianowego”. Oczywiście nie na paciorki i inne świece

Kandydaci na dyr. Izby Rzemieślniczej nie zatwierdzeni

Ministerstwo Przemysłu i Handlu powiadomiło Urząd Wojewódzki w Wilnie, że Pan Minister Przemysłu i Handlu nie zatwierdził żadnego z Kandydatów na dyrektora Izby Rzemieślniczej w Wilnie, którzy zostali wybrani w ilości trzech przez Zebranie Radców Izby Rzemieślniczej w Wilnie w dniu 2 lipca 1936 r. i przedstawieni do zatwierdzenia Panu Ministrowi.

Wiec przeciwgruźliczy w Turgielach

W niedzielę 25 bm. odbył się w Turgielach wiec przeciwgruźliczy. Na zaproszenie gen. Żeligowskiego przyjechała do Turgiel samochodem poradnia przeciwgruźlicza Wileńsko-Trockie go Towarzystwa Powiatowego, celem zaznania mienia ludności z głównymi postulatami walki z gruźlicą na wsi i zademonstrowania zgromadzonemu ruchomej instalacji rentgenowskiej.

Wygłosili odczyty na tematy gruźlicy pp. dr. Kolaczynska i dr. Leśniewski, po czym zabrał głos gen. Żeligowski, nawołując do poparcia akcji przez masowe zaciąganie się chłopów do szeregów T-wa Przeciwgruźliczego. W trakcie dyskusji wysunięto hasło gminy turgielskiej na rzecz walki z gruźlicą. Każda rodzina miałaby

płacić udział członkowski w wysokości zł. 3 rocznie, co pozwoli na wykonywanie bezpłatnych badań masowych dorosłych i dzieci oraz bezpłatnego leczenia ambulatoryjnego gruźliczych.

Projekt spotkał się z dużym uznaniem, nie ma z entuzjazmem zebranych, którzy masowo i niezwłocznie zapisywali się na listę członków. — Godny to przykład dla wszystkich gmin Polski.

Gen. Lucjan Żeligowski udzielił swej zgody na objęcie stanowiska prezesa Wileńsko-Trockiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

Wileńsko-Trockie T-wo Przeciwgruźlicze liczy obecnie 1100 członków.

Własność drobna a ogólna powierzchnia gospodarstw rolnych

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, udział procentowy drobnej własności rolnej, t. zn. do 50 hektarów, w powierzchni ogólnej gospodarstw rolnych przedstawia się następująco:

Austria — 47 proc., Czechosłowacja — 56,6 proc., Estonia — 81,6 proc., Holandia — 93,4

proc., Litwa — 81 proc., Łotwa — 73,4 proc., Rumunia — 70,3 proc., Wielka Brytania — 49,1 proc., Szwajcaria — 85,4 proc.

W Polsce — według danych szacunkowych Głównego Urzędu Statystycznego — udział drobnej własności w powierzchni ogólnej gospodarstw rolnych wynosi 57,6 proc.

Nahas Pasza znów w Egipcie



Po podpisaniu w Londynie traktatu egipsko-angielskiego premier egipski Nahas Pasza powrócił do Kairu, entuzjastycznie witany przez ludność.

Bezczelność wydrwigroszów nie ma granic

Oszuści, jak nikt inny, potrafią wyczuć „konjunkturę”.

Ostatnio w Wilnie szczególnie w sferach ku piekch tematem dnia była sprawa cenników. Lotne kontrole z udziałem p. wojewody i starostów, wykazy ukaranych na szpaltach dzienników, to wszystko stworzyło pewnego rodzaju

deflacji. Nie, tu przecież nie Australia i nie Afryka. Wymienia je na zeszyty, potrzebne dzieciom do nauki. Oczywiście dzieci, młode pokolenie, zna już prawdziwą wartość „zagadkowych kamyczków”. Już daleko odeszli od prymitywizmu swoich rodziców, może ściślej babek i matek.

I jeszcze jedno — w powiecie wołyńskim daje się odczuć brak lekarzy, adwokatów i rzemieślników chrześcijan. Żydów w tych zawodach jest już dużo. Nawet za dużo — bo 100 procent. Dla chrześcijan znalazłoby się również roboty po uszy. Jak dotychczas jednak, młodzi lekarze, adwokaci i rzemieślnicy boją się „za bitych deskami prowincji”. Mimo wysiłków miejscowego społeczeństwa nie udało się zwabić tu ani jednego lekarza chrześcijanina na wolną praktykę, ani jednego adwokata...

Ludność wiejska koło Łoska może sobie spokojnie „pozerać kamienie”.

* * *

Tak w krótkiej relacji przedstawiają się wyniki i wrażenia z trzydniowego „wypadu” na teren powiatu wołyńskiego.

Wycieczka archeologiczna z ramienia Muzeum Archeologii przedhistorycznej, pod kierownictwem p. dr. Heleny CEHAŁ-HOLUBOWICZEWIEJ, przybyła na teren powiatu na zaproszenie p. starosty Wiesiołowskiego, który dostarczył wycieczce środków lokomocji. Zbadane zabytki zabezpieczono. WŁOD.

psychozę cennikową, co naturalnie nie uszło uwagi oszustów.

Już nazajutrz po pierwszych karach ukazali się w mieście osobnicy, którzy, podając się za wysłanników starostwa grodzkiego, sprzedawali sklepikarzom rzekome obwieszczenia starostwa o ujawnieniu cen, pobierając od nich po 30 gr. i 50 gr.

Kupiec nie zastanawiał się nad szczegółami propozycji. Widział przed sobą przyzwoicie ubranego pana z wypchaną teczką, pewnego siebie, sprawa dotyczyła cenników, więc płać. Gdyby jednak przy kupie popatrzył uważniej na to „aktualne obwieszczenie”, to by się przekonał, że było ono podpisane przez s. p. starostę Wimbora.

Do czasu jednak dzban wodę nosi. W sklepie kolonialnym Chodosza przy ul. Kwaszelnej zde maskowano wydrwigroszów i po krótkim poscigu ujęto. (c).

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

Opłaty za radio w mieszkaniach prywatnych

W myśl nowego rozporządzenia Ministra Poczty i Telegrafów posiadacze odbiorników lampowych w mieszkaniach prywatnych płać 3 złote miesięcznie tytułem opłat abonamentowych, natomiast posiadacze kryształkowych odbiorników detektorowych tylko 1 zł. miesięcznie.

Wprawdzie nowe rozporządzenie nie obniża opłaty abonamentowej za lampowe urządzenia odbiorcze — mimo to posiadacze odbiorników lampowych w prywatnych mieszkaniach zyskali dzięki temu rozporządzeniu bardzo ważny przywilej, którego dotychczas nie posiadali. Każdy abonent radia może posiadać w swym prywatnym mieszkaniu dowolną ilość odbiorników, anten, uzleśnień, głośników, kontaktów do

PROSZKI
MIGRENO-NEVROSIN[®]

Kogutek

ZASTOSOWANIE:
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW** itp.

ŻĄDĄCĄ ORYGINALNYCH PROSEKÓW EN FABB T. KOGUTKIEH[®]

PATRZCIE **JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ**
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NEVROSIN” Z KOGUTKIEM

SA TYLKO JEDNE
ZAWIĘSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA

PROSZKI „MIGRENO-NEVROSIN” SA TEŻ I W TABLETKACH

O projekcie audycji białoruskich

Dowiadujemy się, iż w inicjatywy p. Franciszka Olechnowicza wszczęte zostały starania o zorganizowanie stałych audycji białoruskich w Polskim Radio.

Potrzeby takiej inowacji uzasadnia zarówno fakt niejednokrotnych wystąpień społeczeństwa białoruskiego, żądającego stałych audycji radiowych w języku białoruskim, jak i interes społeczeństwa polskiego.

Motywy Białorusinów obejmują nie tylko słusze względy natury narodowej, którym za doszczętnienie mogłoby znacznie powiększyć ilość wiejskich abonentów Polskiego Radia na Ziemiach Wschodnich, lecz również interes państwowy. Chodzi o to, iż ludność białoruska, nie mając audycji w rodzinnym języku w Polsce, nastawia swoje odbiorniki — szczególnie w pasie nadgranicznym — na Mińsk, gdzie audycje stale są nadawane po białorusku. Jest rzeczą zrozumiałą, iż nie jest to korzystne; a że żadne zakazy nie tu zdziałać nie mogą, należy przyciągać słuchaczy białoruskich do Polskiego Radia przez wprowadzenie systematycznych audycji białoruskich.

Spółeczeństwo polskie nie prawie nie wie o tym, jak się rozwija życie kulturalne Białorusinów, których liczebność w Polsce przewyższa dwa miliony. A przecież dla orjentowania się w życiu tak znacznej ilościowo grupy koniecznym jest dawanie stałych informacji o nim. Poza tym kulturalne życie Białorusinów jest samo przez się interesujące: białoruska twórczość muzyczna i literacka daje wiele rzeczy ciekawych i wartościowych dla słuchacza polskiego.

Program audycji białoruskich — według projektodawców — obejmowałby: krótkie referaty w języku białoruskim, poświęcone problemom życia białoruskiego, także krótkie odczyty z literatury białoruskiej z recytacjami oraz z innych dziedzin twórczości duchowej Białorusinów, pogadanki i komunikaty informacyjne, dialogi humorystyczne i in. recytacje, pieśni choralne i solowe, utwory muzyczne (charakterystyczne tańce) i słuchowiska z życia ludowego.

Projektodawcy reflektują tylko na udziale nie im pół godziny raz w tygodniu.

W. MAKONIK

PROJEKTY WNĘTRZ

Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Bezrobocie zwyżkuje

Bezrobocie w ciągu ub. tygodnia uległo dalszej zwyżce. W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych wzrosła o przeszło 50 osób.

Obecnie Wilno liczy przeszło 6000 bezrobotnych, w tym pokazywany procent stanowią pracownicy umysłowi.

głośników itp., oznacza to w praktyce, że opłacając jeren abonament radiowy, można mieć w mieszkaniu prywatnym albo kilka odbiorników, np. w salonie, w sypialni, w pokoju dziecinym, w kuchni i t.d., albo też mieć jeden główny odbiornik i przeprowadzić od niego instalację głośnikową do kilku lub wszystkich pokoiów tego samego mieszkania.

Nowe rozporządzenie umożliwia także wydanie kilku anten do tego samego odbiornika, np. jednej anteny do odbioru na falach krótkich, innej do odbioru na falach długich.

Zaznaczyć należy, że w wypadku, gdy subskrybent posiada własny odbiornik traktowany jest on jako osobny abonent radiowy.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Osiem, a nie jedna plus siedem

Rozdział programu — Kontakt z terenem — Rozwinięcie inicjatywy — Audycja dla wszystkich — Transmisja z garażu — Rozmowa nijaka — Koncerty chopinowskie

Co pewien czas zaostża się aktualność niektórych zagadnień. Ale jedno zwłaszcza nie przestaje narzucać się bez ustanku. To sprawa rozdziału na program reprezentacyjny, ogólnopolski i prywatny, regionalny, lokalny.

Przed dwoma laty wołaliśmy z tego miejsca o stworzenie programu lokalnego. Wprawdzie i wtedy istniał nominalny podział na ogólnopolski i lokalny, ale w praktyce wyglądało to wręcz smutnie. W międzyczasie przybyło trochę audycji lokalnych, program zaczął się wyodrębniać. Ten stan zaskakowania trwał długo, jeżeli nie trwa do dziś.

W ostatnim programie jesienno-zimowym mamy rozszerzenie ram audycji lokalnych. Zamiast 55 minut, które stanowiły t. zw. godzinę, mamy dziś w ramach tej samej godziny regionu 85 minut. Dyrekcja rozgłośni wykorzystała ten czas ekonomicznie i celowo, harmonizując z resztą programu radiowego. Ale okazuje się że i to za mało. Czas przeznaczony na emisję lokalne nie zaspokaja potrzeb programowych obszernego zasięgu rozgłośni wileńskiej. A podciąganie wszystkiego pod jeden strychulec, wypełnianie raz ułożonych szablonów i ram tutejszą treścią — nie załatwia sprawy.

W dzisiejszym stanie rzeczy mamy jeszcze ciągle jedną rozgłośnię i jeden program, na który pracują wszystkie stacje. Ale te stacje powinny być instalacje, założone dla udowodnienia ludziom z terenu współpracy w programie ogólnym. A więc ciągle jedna stacja centralna i siedem przekazywanych.

Jak to wygląda w praktyce? — Trochę śmiešno, powiedzmy wyraźnie. Słuchałem ubiegłej niedzieli audycji dla wsi. Był przegląd rynków zbożowych, był dialog o drogach. Dialog p. t. „Jazda, panie gazda, ale jaka jazda?“, prowa dzony mazowiecko-kielceńską gwarą był dla słuchacza naszych ziem egzotyka nie wiem jednak czy dość atrakcyjna. A że sprawy prowadzone w tym dialogu bardziej odnoszą się do wieśniaka wileńskiego niż poznańskiego czy łowickiego — to wątpliwości nie ulega. Więc? — z prze glądem cen na rynkach zbożowych krajowych i światowych, sprawa się ma wprost przeciwnie. Nawet dla średniego rolnika z Kujaw, czy Wielkopolski — to sprawa zbyt skomplikowana i daleka, a cóż dopiero dla wileńskiego?

Przykłady wybrałem przypadkowo. Zresztą

nie trzeba wybierać — narzucają się same, wystarczy uważnie przesłuchać program.

W argumentacji przychodzić wałnie z pomocą pogadanki i felietony, nadane przez radio. Weźmy taką pogadankę Klaczyńskiego o „Wsi i wychowaniu państwowym“. Odmienność recept w wychowaniu państwowym na naszych ziemiach pociąga odmienność programu kulturalnego, artystycznego, oświatowego i innych. A radio, które przecie dociera wszędzie, zwłaszcza teraz, gdy horyzonty się rozszerzają dzięki wzmocnionej si le nadawczej radiostacji wileńskiej i obniżeniu opłaty abonamentowej do jednego złotego za je dyny, tani, popularny odbiornik bez lamp — sprawy te należy szczególnie wziąć pod rozwa gę.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną kwestię. Rozgłoszenia wypełnia powierzony jej inicjatywie czas możliwie ekonomicznie i celowo. Ale ciągle jeszcze czuje się hamowaną w rozwoju, ciągle brak miejsca na rozwinięcie swobodnej inicjaty wy. Wstrzymuje to rozwój artystyczny radia, wstrzymuje rozwój formy, którą każda rozgłoś nia sobie po eichu wypracowuje. Program ogólnopolski nie zakłada tych spraw, nie rozwiązuje zagadnień. Zresztą nie ma w nim miejsca na eksperymenty. Wszystko musi tam być już gotowe, przemyślane, wypróbowane, bez niespodzianek.

Związać się z terenem ciężej, idąc drogą już obraną w niedzielnych audycjach dla wsi i wieczorów, zacieśnić kontakt ze słuchaczami miast i miasteczek, naświetlić ich potrzeby i troski, zaspokoić je, nie zapominając o podciąg niu poziomu — to nakaz chwili najogólniej określony. Zresztą można zaufać zdrowemu wy czuciu kierownictwa naszej rozgłośni, byłoby im dać czas i swobodę działania.

Przybyło kilka pozycji odczytowych, o których wspomnieliśmy w ubiegłym tygodniu, przy było przyjemne uzupełnienie audycji literackich wielkiej wagi, a dotyczące życia obu narodów, w formie odczytywania aktów historycznych. Ale ubyłoby za to dwie audycje z cyklu dla wszystkich. Zamiast dotychczasowych czterech, pozostały dwie tylko.

Ostatnia p. n. „Spotkanie“ T. Chrzamowskiego — to trochę naiwna historyjka, która cierpi na nadmiar treści. Polak rozlewne opowiada nia Polaka, eks-legjonisty, eks-żołnierza afrykańskiej legii cudzoziemskiej — wstrzymuje tyl

ko muzyka. Dobrze zmontowana akustycznie jest jednak zadziwiająco prostacka w opracowa niu słownym. Np. szeik mułmański (Abd-el-Krim?) mówi o naszym bohaterze „giaur“, „nie wierny“. Czyżby to wystarczyło do określenia folkloru?

W dziale audycji dla dzieci — wznowienie cyklu „Kim jest twój tatuś?“. Mielśmy transmi sję z garażu autobusowego i rozmowę z szoferem. We wstępie reporter użył chwytu sta rego doktora (ach ten stary doktor, ciągle jesz cze cień jego pokutuje w radio), urządził kon cert trąbek i klaksonów. Ten, akustycznie przy jemny wstęp, daleki od pracy szofera — był jednak na ważniejszą i najciekawszą część audycji.

Coraz częściej słyszymy w radio dialogi na różne tematy. Inspiratorem ich zdaje się być Gulczyński. Jeżeli jednak pierwsze dwa mogły budzić zastrzeżenia, czy uznanie ze względu na szeroko zakrojony temat, na postawę dyskutują cych w nim osób — to ostatni „Z wizytą u hi storyków wileńskich“ minął bez wrażenia. Był to raczej temat do pogadanki sprawozdawczej niż do inicjowania dyskusji inscenizowanej.

x

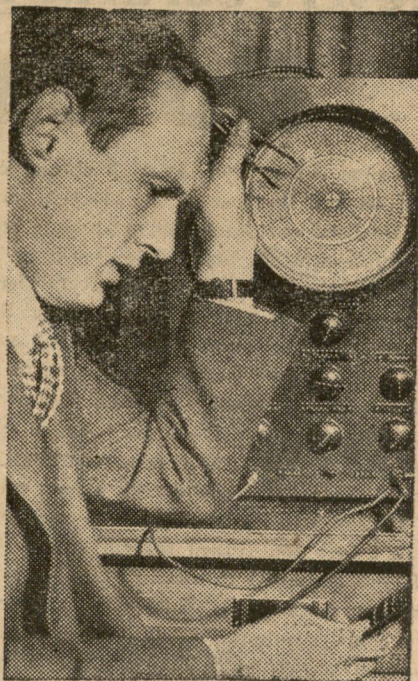
Na zakończenie warto wspomnieć o wielkich reformach koncertów chopinowskich.

Po serii popisów wirtuozowskich, które zys kały wielkie uznanie w świecie i odbiły się sze rokim echem wśród słuchaczy europejskich, po tym cyklu, który na zewnątrz był jakby legity macją artystyczną polskiej radiofonii — nastą pił okres posuchy. Rok posuchy to cykl chrono logicznie opracowany, poprzedzany każdorazo wo małym wstępem prof. Jachimieckiego. Już wtedy narzucała się koncepcja literackiego, po etycznego opracowywania każdej audycji szope mowskiej.

Tak się też stało w roku bieżącym. Mamy, obok koncertów wybitnych pianistów polskich i obcych cykl audycji, które omawiają wybitni li teraci. A więc Kadon-Bandrowski, Iwaszkiewicz, Kuncewiczowa i Hulewicz. Ma to być rodzaj es seyów na tematy grane następnie przez pianistę.

Pomysł piękny, godny uznania i rozszerze nia. Ale pierwsza pogadanka Kadena zasmuciła trochę słuchaczy, marzących o tego typu audyc jach. W prelekcji „Czym był Chopin?“, starał

Najdokładniejszy zegar świata



Zegar elektroniczny, odmierzający milionowe części sekundy. Obok wynalazca inż. Manfred von Ardenne.

Właściciele domów na F.O.N.

Rada Naczelna Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej w dniu 23 sierpnia 1936 r. uchwaliła dobrowolne opodat kowanie właścicieli domów jednorazowo na rzecz Fund. Obrony Narodowej w wysokości od 2 do 5 proc. miesięcznego dochodu brutto z nieruchomości, zależnie od sumy dochodu.

Dochód miesięczny brutto:
od 100 zł. — 2 proc.; od 101 do 250 zł. — 3 proc.; od 251 do 400 — 3,5 proc.; od 401 do 800 — 4 proc.; od 801 do 1500 — 4,5 proc.; od 1500 i wyżej — 5 proc.

Komunikując o powyższej uchwale, Stowarzy szenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna wzy wa wszystkich właścicieli domów do wypełnie nia obowiązku obywatelskiego w myśl uchwały centralnej reprezentacji. Informację udziela i na leżności na F.O.N. przyjmuje Stowarzyszenie Wła ścieli Nieruchomości m. Wilna, ul. Jagielloń ska 5 codziennie od 10 do 12 i od 17 do 19 we wtorki, środy, czwartki i piątki.

się Kaden określić, nazwać to, co równocześnie uważa za nieokreśloność, wieczność, nieskończoność. I jeśli barok mowy Kadena gdzie indziej jest w radio przyjemny, to tu grandilowencja jego razila przykrym zgrzytem. O Chopinie trzeba inaczej, tak, jak to zrobił Iwaszkiewicz w swym pięknym essay'u o Barkarolli f-moll.

RIKY.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza 10-go grudnia 1936 r., a jeżeli pierwsza nie dojdzie do skutku — druga 29-go grudnia 1936 r. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12-iej w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków wykonanych na nieruchomości, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w oddzielnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaoferowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków wykonanych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela;

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka-Rochla, Bejla i Michla	Szawelska Nr. 6	1110,40	12408.22	2624.31	77400.—	15091.07
516	3393	Borodicz Weronika	Bogusławska Nr. 5	366,80	1373.79	273.59	8300.—	...
529	9015	Wiązewicz vel Jazewicz Józef	Majowa Nr. 22	1950	1605.33	224.82	5800.—	2107.29
531	4231	Flekser Mejer, Flekserówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002	8700.99	1644.24	48300.—	9649.07
533	1253	Zarecki Eljasz-Mowsza	Antokolska Nr. 33, obec. Nr. 21	759,85	4275.26	875.74	25200.—	5625.92
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636,50	7685.55	1189.94	33600.—	8333.68
610	39	Remz Hirs	Ostrobramska Nr. 22	z. wlas. 1419,60 z. wiecz. cz. 1583,40	16026.87	2709.70	83100.—	12410.56
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501,50	13558.19	2833.56	88000.—	11879.49
574	10250	Kozubska Marja	Wilkomierska Nr. 139, obec. Nr. 165	9728,75	2515.68	365.55	9900.—	2961.33
406	2692	Zmazyńska Marja	Jasna i Fabryczna Nr. 51	1116,34	1152.39	61.56	1416.44	650.66
366	niema	Iwanow Wawrzyniec	Zielona Nr. 12	964,60	168.66	16.82	413.12	150.39

WYJASNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy wszystkich objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Wieści i obrazki z kraju

Do sądu w Jaszunach

Wstałem o 2 w nocy, by o 3 wyruszyć furmanką na sąd do Jaszun, do których jest 25 km. (Do Landwarowa miałbym 11 km., ale do sądu należą właśnie tam, gdzie jest o 14 km. dalej. Wróć zresztą do tej sprawy). Ciemno, przymrozek, konik manny, błoto po osie. Ruszamy na Dworzec, przez Popiszki, Mikaszurę, Wojnę itd. Ledwo wlecemy się. W wielu miejscach trzeba było zlać i pomagać koniowi. — A już tragedię przeżyliśmy na mostku przez Wakę koło Dworca. Mostek ten zrobiony jest ze zwykłych cienkich żerdziek i jedź człowiecze, jeśli ci życie obrzydło. Koń ani kroku, parska i cofa się. (Przed rokiem utonął tu go spodarz z koniem i furmanką). Użyliśmy rady wprawdzie zwykłej, ale skutecznej, o czym jednak nie ma wzmianki w żadnych opisach największych nawet podróżników. Cofnęliśmy się o kilka kroków odrzegliśmy konia, pochyłiliśmy wóz i, choć z trudem — wsadziliśmy doń konia. Tak przeciągnęliśmy wóz z koniem przez żerdzki. Jednej tylko rzeczy żałowałem: że mu nie ma u nas wędrownych „kinnarzy“, mo że akurat nakręciliby naszą przeprawę przez Wakę koło Dworca. Film ten, uważam, cieszyłby się powodzeniem i może odniósłby jakiś sukces odnośnie poprawy mostu. Ograniczam się jednak do opisu samej podróży, gdyż zbyt mało się przeciągnie.

Po sześciu godzinach jazdy dojeżdżamy do Jaszun. Z konia unosiła się para, jak by był w „ciepłoty“. Nie wiele jednak było czasu na opiekę nad koniem, gdyż było już parę minut po 9. Wchodzimy na salę rozpraw. Po chwili dzwonek, oznajmiający przybycie pana sędziego.

Pewien dzierżawca był oskarżony o to, że nie dotrzymał umowy. Nie dawał nic swemu właścicielowi, człowiekowi w sędziwym już wieku, nieco głuchemu. Ciekawe było to, że dzierżawca nie dostarczał mu m. in. 26 kg. sody do picia. Okazało się, że wspomniany stary szek zużywa miesięcznie półtora kg. sody. — Czy to już od lat 40. Stanowi to 720 kg. Żadna porcja co? Można aptekę założyć?

Jeden ze świadków odpowiada: „syn Michała, a na pytanie: lat? mówi, że nie wie, bo był wówczas jeszcze mały.“

Do innego zwraca się sędzia: to wy Józef M...? — Tak, to ja, ale ja Piotr, tam obmyłek maszyny.

Ktoś inny kupił 8 ha ziemi, a po 4 latach apostreżł, że to zaledwie 4 ha.

Inny kupił z licytacji grunt i za 2 lata raz był na tym polu, gdyż leżał się, że go poprzedni właściciel zabije.

Pewien świadek zasnął w kąteczku na sali i przegapił sprawę. Zostanie chyba ukarany, gdyż wezwanie otrzymał.

Obrońca mówi m. in.: to jest obraza niektórych artykułów. A na to odzywa się strona pozwana. Panok drogi, u naszej wiosce nima żadnych Partykułów, to my i nie mogli obrazić, prosimy o uniewinnienie.

Sędzia (w innym wypadku) mówi: „na wezwanie powoda... Przerywa mu ktoś ze strony

Głębokie

— W ZWIĄZKU Z PODJĘTĄ AKCJĄ WALKI Z DROŻYZNĄ, powołana została w Głębokiem Komisja Aprowizacyjna, która ostatnio przeprowadziła inspekcję i lustrację sklepów w mieście, badając kalkulację cen artykułów pierwszej potrzeby, przeglądając cenniki i ceny na artykułach wystawionych do sprzedaży. Na winnych wykroczeń w tej dziedzinie spisano 20 doniesień karnych.

— CENY CHLEBA. W starostwie odbyło się zebranie przy udziale miejscowych właścicieli piekarni, którzy zostali szczegółowo zaznajomieni z rozporządzeniami w sprawie tępiania lichwy, przy czym obniżono ceny na pieczywo: chleb z mąki 55 proc. z 35 gr. na 33 gr., chleb półpyłtowy z 30 groszy na 28 groszy, razowy z mąki 90 proc. z 25 gr. na 23 gr.

— WILKI. W pow. dziśnieńskim w lasach państwowych, łączących się z Puszcza Hołubłą, pojawiły się wilki. We wsi Wiercieleje, gm. porpliskiej, wilki podeszły pod wieś i porwały z pastwiska 2 owce.

Mołodeczno

— W MOŁODECZNIE ORAZ MIASTECZKACH POWIATU STAROSTA POW. OSOBIŃCIE PRZEPROWADZA KONTROLĘ CEN na artykuły powszedniego użytku i sprawdza stan sanitarny przedsiębiorstw handlowych.

W wyniku inspekcji zostało spisanych 11 doniesień na właścicieli sklepów spożywczych i innych za nieposiadanie przewidzianych cenników na poszczególnych towarach. Są to: Adela Plewakowa, Józef Dubrowski, Chaim Rudner, Boruch Kremer, Neuch Szepeszenwol, Genia Gierszowicz, Frejda Krugier, Josel Chodosz — wszyscy właściciele sklepów spożywczych oraz Michał i Dawid Bermanowie (sklep skór) i Szmajło Kapłan (galanteria).

Za antysanitarnie utrzymanie fryzjersi w Mołodecznie zostali pociągnięty do odpowiedzialności Mowsza Botwinnik.

Za dziwaczny i niedopuszczalny napis „za wagę nie ręczę“, naklejany na wypiekanych bochenkach chleba, przeznaczonych do sprzedaży, została wytoczona sprawa właścicielowi piekarni w Mołodecznie Nagrabieckiemu.

Cen spekulacyjnych nie stwierdzono. — WYŁONIONY ZOSTAŁ POWIATOWY KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM. Honorowym przewodniczącym Komitetu został starosta Protassewicz. Skład komitetu wyko-

przeciwnej: Wysoki sędzie, u niego nie ma wcale studni i my po woda do niego nie chodzimy.

Przez cały czas słyszy się tylko wyrazy „miejscowe“ jak: poszor, jermiak, ruble, pudy, arszyny, w prymy, u tiazku itd., a zamiast np. siedemset zł, mówią — siedemdziesiąt set zł., na pytania odpowiadają: nu, aha, ni wiem.

Przesiedziałem cierpliwie, do końca i doszedłem do wniosku, że LŻEJ JEST UCZYĆ CUDZE DZIECI, NIŻ SĄDZIĆ LUDZI.

O 3 po południu opuściłem sąd. Nim zaprzęgliśmy i napoili konia i siebie — była noc. Wróciliśmy o świcie. J. HOPKO.

nawczego jest następujący: Przewodniczący — adwokat Władysław Werner, II wiceprzewodniczący Michał Straszynski, III wiceprzewodniczący Marceli Szymankiewicz, skarbnik — Aleksander Gołost, sekretarz — wicestarosta Stanisław Ilczuk. Poza tym wyłoniono 4 sekcje, mianowicie: 1) zbiórki pieniężnej z Litwinowiczem na czele, 2) materiałową z Żukielem, 3) rozdziałczą z Siuchtą i 4) propagandową z Maleszą.

Święciany

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Janina Wolejszówna, lat 25, zam. w Święcianach, w dniu 22 bm. usiłowała otruć się sublimatem i denaturatem. Wolejszównę umieszczono w szpitalu. Odmawia ona wszelkich zeznań, lecz, jak ustalono, usiłowała ona odebrać sobie życie na tle zawodu miłosnego.

— INAUGURACJA SZKOŁY MUZYCZNEJ. Dnia 25 bm. w salach Gimnazjum Państwowego w Święcianach odbyła się uroczysta inauguracja szkoły muzycznej im. St. Moniuszki. Przemawiali — prezes T-wa Muzycznego, które po wołało do życia szkołę i utrzymuje ją, dyr. Antoszczuk oraz dyr. Konserwatorium Wileńskiego Szpitalski i prof. Szeligowski z Wilna.

Szkoła muzyczna w Święcianach uruchomiono na została już w początkach września rb. Jest to pierwsza placówka tego rodzaju na terenie wojew. wileńskiego i druga obok Grodna na terenie ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Kierownikiem szkoły jest mgr. W. Rudziński.

Wieczorem tegoż dnia odbył się koncert fortepianowy St. Szpitalskiego.

— WŁADZE ADMINISTRACYJNE ZAKAZAŁY ZORGANIZOWANIA CZYTELNI LITEWSKIEMU T-WU „RYTAS“ we wsi Karklińce. Decyzję tę powzięły władze ze względu na bezpieczeństwo i spokój publicznego, którym mogło zagrażać powstanie takiej placówki w Karklińcach, bowiem uprzednio istniejące w tej miejscowości litewskie T-wo św. Kazimierza zostało z tych właśnie względów rozwiązane.

W dniu 20 bm. o godz. 3 w zaś. Dąbrowa, gm. klemielińskiej, pow. święciańskiego, wskutek nadmiernego napalenia w piecu podczas suszenia lnu spaliła się łaźnia i len Kazimierza Bazewicza.

W kol. Samsonowo, gm. hrudowskiej, pow.

Brasław

— STAROSTA BRASŁAWSKI PRZEPROWADZIŁ W BRASŁAWIE LOTNĄ LUSTRACJĘ PIEKARNI, SKLEPÓW I JADŁODAJNI, zwracając szczególną uwagę na to, czy wszędzie są cenniki i w jakim stanie znajdują się sklepy pod względem sanitarnym.

W wyniku lustracji starosta wydał zarządzenie nie zamknięcia jadalni Wulfa Kacewa oraz ukarał grzywną w wysokości zł. 50 dzierżawcę kasyna urzędniczego Leopolda Burluka za brak cennika i Libera Cepelewicza, właściciela piekarni, za brudne utrzymanie podwórka i wejścia do piekarni.

W tymże domu delegowany urzędnik starostwa przeprowadził lotną lustrację sklepów i piekarni w m. Opsie.

Oszmiana

— STAROSTA OSZMIANSKI NA ROZPRAWIE KARNO-ADMINISTRACYJNEJ UKARAŁ w trybie przyspieszonym wielokrotnego recydywistę Bronisława Łokuciejewskiego 2-miesięcznym bezwzględny aresztem za zakłócenie spokoju publicznego. Kilku innych skazano na areszt bezwzględny od 1 do 3 tygodni.

Zostali również ukarani: Stanisław Wojniesz za opilstwo i nielegalne noszenie sprzętów grzywną zł. 30 z zamianą na 2 tygodnie aresztu i Antoni Kirdzik za opilstwo — grzywną zł. 20 z zamianą na tydzień aresztu.

Postawy

— 23 BM. ODYBYŁO SIĘ W POSTAWACH POSIEDZENIE ORGANIZACYJNE POW. KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM. Posiedzenie zajął starosta powiatowy, informując zebranych o akcji wszczętej przez czynników rządowe i o strukturze organizacyjnej Komitetu.

W dyskusji podkreślono wyjątkową sytuację powiatu postawskiego, który ze względu na tegoroczną klęskę nieurodzaju będzie musiał w okresie wiosennym zwrócić się o pomoc dla rolnictwa, jednakże jednogłośnie postanowiono wszcząć natychmiast akcję zbierania ofiar w gotówce i naturze. W akcji tej zostaną powołane do współdziałania istniejące przy zarz. gmin Komisje Opieki Społecznej, które będą sprawowały funkcje komitetów gminnych.

W dalszym ciągu postanowiono prowadzić rozsprzedaż znaczków na Fundusz Pracy i zorganizować punkty dożywiania dla najbardziej potrzebujących.

W końcu dokonano wyboru do wydziału wykonawczego, w którego skład weszli przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości oraz społeczeństwa. Przewodniczącym komitetu obrano Józefa Kęstowicza.

Pożary

postawskiego, dnia 22 bm. spalił się dom mieszkalny, 300 kg. ziemniaków, część inwentarza martwego oraz weksle na sumę zł. 2,200 Wmcentego Radgini. Powyższe weksle były wystawione przez Teodora Hajdysza, zam. we wsi Chobnia, gm. gródeckiej. Poszkodowany oblicza straty — oprócz weksli — na sumę zł. 650.

Wreszcie Grace westchnęła głęboko i otworzyła oczy. Minęła dobra chwila, nim zaczęła pojmować, co się dookoła niej dzieje. Poznała człowieka o baraniej twarzy, nie mogła jednakże zrozumieć, z jakiej racji on siedzi przy niej z filiżanką kawy. Spróbowała unieść głowę i naraz dostrzegła dumne usta i dwoje szarych, wlepionych w nią oczu. Widok ten tak ją oszołomił, że znów przymknęła powieki i poszukała oparcia dla głowy.

— Chyba wystarczy — rzekł wreszcie Tom.

Rayne posłusznie złożył z powrotem swój ciężar na tapczanie. Nachylił się przytem głęboko nad śliczną, ciemną główką i Grace, która wszystko to widziała przez zmrużone powieki, powiedziała sobie, że to jednak nie może być sen, ponieważ wszystko jest zbyt oczywiste.

Zupełne ocknienie przyszło już teraz szybko, ale wciąż nie mogła sobie uprzytomnić, co się z nią właściwie stało.

— Jeśli się pani czuje na siłach, możemy natychmiast wracać do domu — zaproponował z osobliwym spokojem Rayne, widząc, że Grace otworzyła oczy. — Tom zostanie tutaj i doprowadzi mieszkanie do porządku.

Skinęła główką na znak, że się zgadza, ale przedwczesna próba podźwignięcia się z postania zakończyła się sromotnym fiaskiem. Musiała poleżeć jeszcze godzinę, a Tom uraczył ją znów dwiema filiżankami kawy oraz biszkoptem. Wtedy dopiero poczuła się dość silna, by przy pomocy Rayne'a odbyć krótką drogę do auta.

— Proszę usiąść obok mnie na przednim siedzeniu — powiedział młody człowiek z uśmiechem. — Będę przynajmniej spokojny, że wiatr nie porwie pani podczas jazdy.

(D. e. n.).

Ludwik Welnert Wilton

PANTERA

Powleść sensacyjna

Tom wydał westchnienie ulgi, a potem wziął wyswobodzony ciężar w swe ramiona i ruszył na górę. Niemal w tej samej chwili usłyszał, jak drzwi mieszkania Grace z przeraźliwym skrzypem skapitułowały przed krzepkimi barami Aubrey'a Rayne'a.

Młody człowiek runął naprzód i w mgnieniu oka przebiegł przez pokoje. Serce waliło mu jak młotem. Grace nigdzie nie było. Jeśli jej się przytrafiło coś złego, była w tem jego i tylko jego wina! Oczyma wyobraźni ujrzał naraz piękną twarzyczkę, pełną bolesnego wyrzutu.

Bezradny i zrozpaczony stanął w przedpokoju, zastanawiając się, co robić. W tej chwili w wyłamej framudze drzwi wejściowych ukazał się Tom ze swym ciężarem.

W parę chwil później dziewczyna leżała na tapczanie, wyswobodzona z chusty. Energicznie wyglądający młody mężczyzna o siwiejących skroniach stał nad nią zupełnie bezradnie. Tom natomiast zdołał się już rozgościć w skromnym mieszkaniu i krzątał się po nim w pełen godności sposób, zupełnie, jakgdyby był u siebie w domu. Najprzód przyniósł poduszkę i położył ją zemdłonej pod głowę, potem wyszperał w kuchni ocet i przygotował kompres na skronie. Wreszcie zajął się badaniem tętna.

— Na wszelki wypadek, byłoby może dobrze wezwać lekarza — rzekł wreszcie, ale Rayne zawałał się. Między nim a służącym nie padło jeszcze ani jedno słowo wyjaśnienia i Rayne poprzysiągł sobie,

że nie odstąpi dziewczyny, dopóki niebezpieczeństwo nie będzie w zupełności zażegnane.

— Czy może się coś jeszcze przydarzyć? — zapytał z troskliwością.

Tom wzruszył ramionami.

— Wątpię — rzekł skromnie — ludzie, którzy porwali lady, leżą w piwnicy i przez najbliższych kilka godzin będą zbyt zajęci sobą, by myśleć o nowej próbie.

W ciągu następnego kwadransu Aubrey Rayne odbył najszaleńszą podróż samochodową w swym życiu. W błyskawicznym tempie zjawił się z powrotem, przywołując znajomego oddawna lekarza.

— Uspiona eterem — oświadczył eskulap — ale bez złych następstw. Filiżanka, albo dwie czarnej kawy, a potem dużo świeżego powietrza oraz bezwzględny spokój, a napewno przyjdzie do siebie.

Kiedy młody człowiek doprowadził doktora i wrócił do pokoju, wszystkie drzwi i okna były otwierane, a Tom siedział przy chorej z młynkiem do kawy pomiędzy kolanami. Natychmiast ustąpił swemu panu miejsca i zniknął w kuchni, by za chwilę wrócić z filiżanką aromatycznej czarnej kawy.

— Będzie pan musiał obudzić pannę Wingrove — powiedział, ale Rayne poczuł się nagle zupełnie bezradny i nie wiedział, jak przystąpić do dzieła.

— Trzeba ją wziąć zwyczajnie na ręce — przyszedł mu z pomocą służący i rosty mężczyzna posłusznie uniósł dziewczynę z przesadną niemal delikatnością.

W następnej chwili ciemna główka opadła na jego pierś i Rayne uczuł muśnięcie jedwabistych włosów na policzku. Zmieszany spojrzał na Toma, ten jednakże żywym skinieniem dał mu do zrozumienia, że tak właśnie jest dobrze i z wielką wprawą począł wlewać gorący napój pomiędzy nawpółrozchylone wargi dziewczyny.

Ukarani administracyjnie

Starosta grodzki wileński ukarał:
Za bezprawne podniesienie ceny na chleb —
Borucha Kaca (Rozbrat 38) 7-dniowym aresztem
bezwzględny.

Za tajny ubój i wprowadzenie w obrót mię-
sa nieostemplowanego grzywną po 50 zł. z za-
mianą na 14 dni aresztu: **Rochę Michlę Farber**
(Bakszta 17), **Michela Farbera** (Bakszta 17),
Mowszę Breta (Pokój 16), **Heszela Kinkulina**
(Niemiecka), **Motela Szechtmana** (Werkowska
25) i **Szlomę Rużana** (Szawelska 5), po 30 zł.
grzywny z zamianą na 14 dni aresztu: **Małkę**
Epsztajn (Niemiecka 12) i **Błażę Wróblewskie**
go (Pokój 14), oraz po 20 zł. grzywny z zama-
ną na 14 dni aresztu: **Izaaka Werzesa** (Antokol
ska 73) i **Hipolita Martusewicz** (Lipówka 4).

Za antysanitarny stan posesji **Wolfa Kaca**
(Niemiecka 13) grzywną zł. 100 z zamianą na
25 dni aresztu.

Za brak cenników i cen na artykuły pierw-
szej potrzeby ukarano 20 osób, w tym **Eliasa**
Szustera (Nowogrodzka 126) po raz drugi na
150 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu.

Za ujawnienie cen na cukier niezgodnych z
ceną obowiązującą po 5 dni aresztu bezwzględ-
nego **Fajwusa Ajdelberga** (Beliny 13) i **Jana Mi**
zańskiego (Beliny 34-4).

Za zakłócenie spokoju nocnego zapomocą
głośnika radiowego **Michalina Pokrowska**, wła-
ścicielkę restauracji (Ludwisarska 4) grzywną 15
zł. z zamianą na 3 dni aresztu.

Za noszenie żelaznej palki wbrew zakazowi
i za opilstwo **Huberta Białkowskiego**, szofera,
(Równe Pole 29) grzywną 20 zł. z zamianą na
10 dni aresztu.

Za systematyczne nieubezpieczanie pracow-
ników **Abraama Berkona** (Subocz 63) grzywną 50
złotych z zamianą na 14 dni aresztu.

Za bezprawne wybudowanie budynku **Izra-**
ela Werkowicza (Nowogrodzka 16) grzywną 50
złotych z zamianą na 10 dni aresztu.

Za bezprawne posiadanie broni **Witolda**
Rynkiewicza, adwokata (Wileńska 23) grzywną
50 zł. z zamianą na 5 dni aresztu. **Wacława**
Czechowicza (Poleska 1) grzywną 50 zł. z za-
mianą na 10 dni i **Stanisława Głoworka** (zaul.
Kowalski 23) 7-dniowym aresztem bezwzględ-
nym, przy czym u wszystkich posiadających
bezprawnie broń skonfiskowano ją.

Rozwój ogródków działkowych

Jak się dowiadujemy, Magistrat przeznaczył
do dyspozycji Funduszu Pracy obszar ziemi o
powierzchni około 5 ha celem rozparcelowania
go na ogródki działkowe dla bezrobotnych. —
Powstanie z tego około 250 ogródków.

Koncesja ogródków na terenie Wilna zyska-
ła uznanie. W chwili obecnej peryferie miasta
liczą 1060 ogródków, w najbliższym czasie doj-
dzie do tego 250 nowych.

Pociągającym objawem jest fakt, że sprawą
ogródków działkowych zainteresowała się rów-
nież prowincja. Pierwszy krok w tym kierun-
ku zrobiła Osmiana. Magistrat tego miasta prze-
znaczył pewien obszar na zapoczątkowanie og-
rówków. Niewątpliwie, przykład Osmiany za-
pewni inne powiaty.

Śmierć przy rąbaniu drzewa

W dniu 22 bm. o godz. 15 w lesie państw-
owym **Dorze**, gm. **grauzyskiej**, pow. **oszmiański**
go, w czasie spływiania drzewa został ude-
rzony odłamkiem w głowę **Józef Jurgielewicz**,
mieszkaniec wsi **Dorze**, który poniósł śmierć na
miejscu.

Giełda zbożowo-towarowa i Inierska w Wilnie

z dnia 26 października 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa- rytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wa- gowych, mąka i otręby — w maseczkach, li- ce w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kl.			
Złoty i standard	700 g/l	18.25	18.75
" II	670	17.75	18.25
Przenica I	745	24.—	25.—
" II	720	23.—	24.—
Jęczmień I	650	(kasz.)	21.— 21.50
" II	620		20.50 21.—
Owies I	490	16.75	17.25
" II	470	15.75	16.25
Gryka I	620	20.—	21.—
" II	585		
Mąka pszenna gatunek I wyciąg	44.50	45.50	
" " " " " "	I-A	41.—	42.—
" " " " " "	I-B	4.—	41.—
" " " " " "	I-C	38.—	39.—
" " " " " "	II-E	33.75	34.25
" " " " " "	II-F	32.—	33.—
" " " " " "	II-G	28.—	29.—
" " " " " "		29.—	29.50
" " " " " "		26.50	27.—
" " " " " "		22.—	22.50
Otręby pszenne miazgki przemiału		14.—	14.50
Otręby żytnie przemiału stand.		12.75	13.25
Rubin niebieski		8.50	9.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. a. zał.		36.—	37.—
Len standardowy:			
Przemyślny Włóżyński basz. I	1330.—	1370.—	
" Horodziej	1560.—	600.—	
" Miory sk. 216.50	1300.—	1340.—	
" Traby			
Czesany Horod. b. I sk. 303.10	1880 —	1920.—	
Kędziel Horod. " " 216.50			
Targaniec mocz. asort. 70/30	810.—	850.—	

KRONIKA

Wtorek
27
Październik

Dziś: Saliw i Florencjusza
Jutro: Szymona i Judy Tadeusza
Wschód słońca — godz. 6 m. 14
Zachód słońca — godz. 3 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 26.X. 1936 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 10
Temperatura najniższa + 3
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sarola (Zaręcze 22); 2) Rodowicza (Ostro-
bramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4.
Augustowskiego (Mickiewicza 10).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a. Konsul Buynow-
ski Tadeusz — z Warszawy; Okusko Aleksan-
der — z maj. Rów; Biszewski Józef — z Lyn-
tup; adw. Ostrowski Jan — z Warszawy; inż.
Bochner Natan — z Kolomyi; Dromlewicz Ig-
nacy — z Warszawy; adw. Swiryd Paweł — z No-
wogrodka; adw. Wojciechowski Konrad ze
Stołpców; Budziński Włodzimierz z Warszawy;
Lagerberg Otto ze Szwecji; Laskowski Tadeusz
z Warszawy; Traubergs August z Rygi; adw.
Zylberg Tadeusz z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— KIEDY NASTĄPI OTWARCIE BAZY-
LIKI? Jak się dowiadujemy, w ciągu bieżącej tygo-
dnia odbędzie się posiedzenie Komitetu Ratowa-
nia Bazyliki Wileńskiej. Na posiedzeniu tym ust-
alony zostanie definitywnie termin otwarcia
Bazyliki. Przypuszczalnie otwarcie nastąpi w
końcu grudnia rb. Obecnie prowadzone są prace
nad wykończeniem restauracji wnętrza świątyni.
— UREGULOWANIE UL. RYBAKI. Magis-
trat kończy już regulację ul. Rybaki. Ulica ta,
łącząca most Zielony z elektrownią miejską, by-
ła dotychczas bardzo zaniedbana. Obecnie zo-
stała wybrukowana i zaopatrzona w chodnik.

SPRAWY SZKOLNE.

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4
m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie,
francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria
codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.
Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcz-
nie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPI
SU. Stypendjum do Londynu otrzymują stu-
denci składający egzamina CELUJĄCO.

GOSPODARCZA

— PODATEK OD „SIEDZENIE” BĘDZIE
UTRZYMAN. Organizacja restauratorów zwraca-
ła się ostatnio o skasowanie t. zw. podatku
od „siedzenia”, pobieranego na rzecz bezrobot-
nych od klientów restauracyjnych po godzinie
12-iej w nocy.

Ministerstwo Opieki Społecznej udzieliło, obe-
nie odpowiedzi na memoriał w tej sprawie wy-
kazując, że t. zw. podatek od siedzenia musi być
utrzymany. Stanowi on bowiem poważne źródło
wpływów na rzecz pomocy bezrobotnym.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW SKAR-
BOWYCH. 23 bm. odbyło się organizacyjne ze-
branie Sekcji Pań przy Zarządzie Wileńskiego
Koła Związku Pracowników Skarbowych. Na
kierowniczkę sekcji wybrano jednogłośnie p. in-
spektorową Cholewinę. Wyłoniono następujące
działy: kulturalno-oświatowy, sportowy, opieki
nad dzieckiem, pracy i gospodarczy. Funkcje
kierownicze tych działów objęły pp. Fręchowi-
czowa, Machnorska, Maliszewska, Dutkiewicz-
wa i Pietrzakowa.

— TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCI-
JAŃSKIEGO. W pierwszej połowie grudnia od-
będzie się w Wilnie „Tydzień Miłosierdzia Chre-
cijańskiego”. Podczas „Tygodnia” wygłoszone
zostaną popularne odczyty, pogadanki i p. Ty-
dzień organizuje Związek Towarzystw Dobro-
czynnych „Caritas”.

ZEBRANIA I ODCZTY.

— NA ŚRODZIE LITERACKIEJ dnia 28-go
października wystąpi w charakterze prelegentki
p. Maria Kastarska, znana literatka i publicyst-
ka przybywająca stale w Paryżu. Pani M. Ka-
sterska mówić będzie „O wpływach ducha pol-
skiego na zagranicę”. Wstęp dla wszystkich.
— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR,
przypomina, że we środę 28 października rb., w

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 27 października 1936 r.

6,30 Pieśń; 6,33 Gimnastyka; 6,50 Muzyka;
7,15 Dziennik poranny; 7,25 Program dzienny;
7,30 Informacje i giełda rolnicza; 7,35 Muzyka;
8,00 Audycja dla szkół; 9,10—11,30 Przerwa.
11,30 Audycja dla szkół; 11,57 Sygnał czasu;
12,00 Hejnał; 12,05 Mała orkiestra P. R.; 12,40
„Nauki praktyczne z ubiegłego lata” pogadanka;
12,50 Dziennik południowy; 13,00 Muzyka ope-
rowa; 14,00—15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości
gospodarcze; 15,15 Koncentracja reklamowa; 15,25
Życie kulturalne; 15,30 Odcinek powieściowy;
15,40 Utwory woloncel we; 16,00 Ze spraw li-
teńskich; 16,10 Frezin — serenada; 16,15 Skrzyn-
ka PKO; 16,30 Orkiestra P. R. pod dyr. M. Mie-
rzejewskiego; 17,00 „Kobieta w zawodzie praw-
niczym” pogadanka; 17,15 Sonata skrzypcowe
Ludwika Beethovena; 17,35 Utwory organowe;
17,50 „Lisze powieści” monolog; 18,00 Pogada-
nka aktualna; 18,10 Sport w miastach i miastecz-
kach — pogadanka; 18,20 Czysta prowincjonal-
na” montaż muzyczny; 18,40 Edward Lolo —
rapsodia norweska; 18,50 Pogadanka aktualna;
19,00 Dyskutyjmy; 19,20 Potpourri z operetek
F. Lehara; 20,00 Rozmowa ze słuchaczami radia;
20,15 Drobne utwory fortepianowe (płyty); 20,30
Dziennik wieczorny; 20,40 Pogadanka; 20,50
II Maestro di Capella, opera F. Paera. Transmi-
sja z Turynu 21,30 Kwadrans poezji; 21,45 Wio-
skie pieśni ludowe. Transmisja z Turynu; 22,15
Muzyka taneczna; 22,55 Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś we wtorek wieczorem o godz. 8,15
i następnych dni powtórzenie zdobywającej z
dnia na dzień coraz większe powodzenie, rewe-
lacyjnej nowości repertuaru, emocjonującej sztuki
W. Wernera „Ludzie na krzyż”.

W przygotowaniu zespołu teatru znajduje się
arcydzieło klasyczne Schillera, w najnowszym
przekładzie J. Tuwima „Intryga i miłość”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Tydzień Propagandy Teatru. Występy El-
ny Gisteld. Dziś o godz. 8,15 wiecz. po cenach
specjalnie zniżonych, polska op. F. Gordon
„Yacht Miłości” z Elną Gisteld w roli głównej.

— Widowisko operowe w „Lutni”. W czwar-
tek i piątek najbliższy odbędą się dwa przed-
stawienia opery P. Czajkowskiego „Eugeniusz
Oniegin” pod dyktando W. Bierdiajewa. W part-
jach głównych: Cydińska, Tereneczka, Mossa-
kowskij, Dobosz. Orkiestra i chóry zwiększone.
Balet pod kierunkiem J. Ciesielskiego.

Opodatkowanie się urzędników Biura F. P. na pomoc bezrobotnym

Pracownicy Wojewódzkiego Biura Funduszu
Pracy w Wilnie opodatkowali się na przeciąg 5
miesięcy zimowych, poczynając od dnia 1 listo-
pada rb., na rzecz pomocy zimowej bezrobot-
nym w wysokości następującej: od uposażeń
do 200 zł. miesięcznie — 0,5 proc.; od 201 zł.
do 350 zł. mies. — 1 proc.; od 351 do 500 zł.
2 proc.; ponad 500 zł. miesięcznie 3 proc.

Kursy pszczelarskie

Kuratorium Brzeskiego Okręgu Szkolnego w
porozumieniu z Poleską Izłą Rolniczą i Pole-
skim Związkiem Pszczelarzy projektuje zorgani-
zować Państwowe Kursy Pszczelarskie w Pań-
stwowym majątku Mereczowszczyzna, powiat
Kosów Poleski.

Kursy będą miały na celu przeszkolenie
praktyków pszczelarzy i instruktorów rolnych.
Przewidywane są 2 rodzaje kursów: pierw-
szy — 30-dniowy w trzech okresach, po 10 dni
każdy: na wiosnę, w lecie i w jesieni dla pszcze-
larzy praktyków; drugi — 6-cio miesięczny —
od kwietnia do września, dla pszczelarzy spe-
cjalizujących się.

Nauka na kursie bezpłatna.
Utrzymanie na kursie 30-o dniowym wynie-
sie około 40 złotych, a na kursie półrocznym
około 200 zł.

Uruchomienie kursów już od wiosny 1937 r.
uzależnione jest od ilości zgłoszeń.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem Po-
leskiej Izby Rolniczej w Brześciu nad Bugiem,
ul. Pierackiego 19.

PRZEPISYWANIE NA MASZYNACH I POWIE-
LANIE, PROWADZENIE KSIĘGOWOŚCI wyko-
nuje solidnie i tanio Biuro Absolutentek
Państwowej Średniej Szkoły Handlowej,
ul. Żeligowskiego 1. Tel. 5-25

lokalu związkowym odbędzie się odczyt red. O-
mar Bersona na temat „Ostatnie wydarzenia w
Sowiecie”. Początek o godzinie 18. Odczyt or-
ganizuje Tow. Wiedzy Wojskowej Koło w Wil-
nie. Następny odczyt red. Stanisł. Mackiewicz
na temat „Przygotowania Wojenne Niemiec”,
odbędzie się 5 listopada rb. (czwartek) o gi-
dzinie 19.

— ZARZĄD LIGI ODRODZ. MORALN. za-
wiadamia członków, że Walne Zebranie odbę-
dzie się we wtorek dnia 27 października rb. o
godzinie 19 przy ul. Św. Jafskiej Nr. 12-1.

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO FILOZO-
FICZNE ZAWIADAMIA, że we wtorek, 27 paź-
dziernika rb. o godzinie 20 w sali Seminarium
Filozoficznego Uniwersytetu odbędzie się 38-me
posiedzenie naukowe, na którym p. doc. dr. Hen-
ryk Elzenberg wygłosi odczyt p. t. „Powinność
i rozkaz”. Wprowadzeni goście mile widziani.

— TOWARZYSTWO POMOCY W SAMO-
SZTAŁCENIU IM. TOMASZA ZANA. Walne Ze-
branie Towarzystwa odbędzie się dnia 28 paź-
dziernika o godzinie 19 w Bibliotece im. T. Za-
na przy ulicy Jakóba Jasińskiego. 12.

KOMUNIKATY.

— ZARZĄD O. ZW. PODOFICERÓW REZ.
KOŁA WILN. przypomina, że Korpus Podofice-
rów Rezerwy jest jedną z najważniejszych czę-
ści Armii Rezerwowej, że każdy podoficer re-
zerwy powinien dbać o należyte przygotowanie
do obrony Ojczyzny, że powinien wykazać się
szczególną energią w pracach PW. i WF., że
ciężko i na nim odpowiedzialność za wychowa-
nie młodego pokolenia i przygotowanie kraju
do obrony.

Zarząd OZPR Koła Wileńskiego wzywa wszy-
stkich Kolegów do wzięcia gremialnego czyn-
nego udziału w pracach organizacyjnych Związ-
ku, gdyż ty msamym spełnia obowiązek wzglę-
dem Ojczyzny.

Kto jeszcze nie należy do Związku, niech
nie zwleka z zaciągnięciem się do listy człon-
ków.

Sekretariat OZPR. Koła Wileńskiego czynny
jest codziennie od godz. 18 do 20 w lokalu
PZO, przy ul. Orzeszkowej Nr. 11.

— KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI M.
WILNA PODAJE DO WIADOMOŚCI POSIADA-
CZY WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH w
Kasie, że w dniu 31 października 1936 r. w lo-
kalu Kasy, przy ul. Adama Mickiewicza Nr. 11
o godzinie 13.30 odbędzie się 11-te kolejne, pub-
liczne losowanie książeczek oszczędnościowych
Kasy, przy czym 43 wylosowane książeczki będą
wynagrodzone premią od zł 100 do 500.

Niemcy książeczek uprawnionych do udziału
w losowaniu, będą wywieszone w lokalu Kasy,
celem sprawdzenia przez osoby zainteresowane,
od wtorku 27 października rb.

Z ewentualnymi reklamacjami należy zwracać
się do Wydziału wkładów oszczędnościowy-
ch Kasy.

NADESLANE

— KINO „PAN”. Dziś premiera gigantycz-
nego filmu „Mayerling”. Z pełnym poczuciem
odpowiedzialności oświadczamy, że „Mayerling”
jest największym filmem doby obecnej.

Ajencja Celna w Białymstoku

Z dniem 1-go listopada rb. zostanie otwarta
w Białymstoku Ajencja Celna z siedzibą na st.
Białystok-Fabryczny, gdzie również utworzony
zostanie Urząd Celný I-szej klasy.

Do zakresu nowoutwarłej Ajencji Celnej
wchodzi następujące czynności: 1) załatwianie
z komisu i na zlecenie odbiorców formalności
celnych, połączonych z odprawą celną przesy-
łek w przywozie i wywozie; 2) załatwianie for-
malności akcyzowych, podatkowych, sanitarno-
administracyjnych; 3) zarządzanie z ramienia Pol-
administracyjnych; 3) zarządzanie z ramienia Pol-
skich Kolei Państwowych magazynem i terenem
kolejowo-celnym; 4) wykonywanie czynności ek-
spedycyjnych na zlecenie stron, przy przesył-
kach celnych przez Ajencję Celną; 5) wykony-
wanie w magazynie i na terenie kolejowo-cel-
nym wszelkich robót fizycznych, połączonych z
magazynowaniem i rewizją celną towarów.

BIURO ABSOLWENTEK Państwowej Średniej
Szkoły Handlowej im. E. Dmochowskiej poleca:
ekspedjentki, kasjerki, biuralistki, maszynistki,
księgowe. Zgłoszenia: Wilno, ul. Żeligowskiego 1,
tel. 5-25. Państwowe Gimnazjum Kupieckie.

Autobus w rowie

18 br., o godz. 22.35 na trasie autobusowej
Wilno — Dolhinów, Za Szczeniętami, gm. zo-
dziskiej, zdarzył się następujący wypadek: au-
to bus nr. 38.445, należący do Wiesztorcka a pro-
wadzony przez szofera Teodora Wasitowicza,
jechał z Wilna do Dolhinowa. Na 13 miejsc w
autobusie znajdowało się 19 osób. Po minięciu
wsi Szczenięta, na równej drodze o nawierz-
ni brukowej, autobus wpadł do przydrożnego
rowu i przechylił się na prawy bok, tarasując

boczne wyjścia. Podróżni wybili szyby i w ten
sposób wydostali się nazwaną. Większość
wyszła z wypadku bez szwanku, tylko niektóre
osoby doznały lekkich zadrśnień.

Ogledziny wykazały, że ostatnie 23 m. drogi
autobus zbacał, aż wpadł do rowu. Jedni przy-
puszczają, że szofer stracił panowanie nad ma-
szyną wskutek skrapowania ruchów przez 2-ch
siedzących obok pasażerów, inni znów mówią,
że mógł się on zdrzemnąć.

Umarł z upływu krwi u boku żony

Mieszkaniec osady Wierbliszki, gm. szczu-
czyńskiej, Stanisław Łozowski, wrócił pijany
do domu i wobec nieotworzenia przez żonę
drzwi, dostał się do domu przez okno, po wybi-

ciu szyby w oknie, przy czym tak silnie poka-
leczył sobie ręce, że zmarł we śnie wskutek
upływu krwi.

Jutro premiera

Najwspanialsza epopeja romantyczna, jaką znają dzieje ludzkie



MAYERLING

Monumentalny film, ilustrujący dzieje miłości najpiękniejszej pary kochanków Arcyksięcia Rudolfa Habsburga i baronówny Velsery.
Najpiękniejszy film! Najpiękniejszy temat! Najpiękniejsi artyści! W rol. gł.: **Charles BOYER** i **Danielle DARRIEUX**.
Bale dworskie. — Prater. — Huśtawki. — Intrygi. — Orgie. — Hulanki. — Zabawy.
Nadprogram: **DODATEK KOŁOROWY, AKTUALJA**. Seanse punktualnie: 4, 6, 10, 8, 20, 10 30

Na wileńskim bruku

NIE WOLNO BYĆ SAMOZWANCO GIMNAZJALISTKĄ...

Polcja zatrzymała wczoraj niejaką Marię Gemblińską, ur. w r. 1917, bez stałego miejsca zamieszkania, która widocznie dla „kokieterii“ przypięła do swego beretu oznakę jednego z gimnazjów. Gemblińską za bezprawne uoszenie oznaki szkolnej skazano z miejsca na 3 dni bez względnego aresztu. (c).

13-LETNI ZŁODZIEJE.

Wzrost przestępczości wśród nieletnich w Wilnie staje się objawem niepokojącym.

Wczoraj znowu trzech chłopcy: Antoni Bre dowski, bez stałego miejsca zamieszkania, 13 lat, oraz jego rówieśnicy Witold Kłos (Legionowa 154) oraz Poman Kozanowski (ul. Het mańska 3) usiłowali okraść sklep spożywczy Heleny Januszkiewiczowej (Śniegowa 24). Złodziejasków ujęto i przekazano do Izby Zatrzymań. (c).

HR. TYSZKIEWICZ NAJECHAŁ NA WIEŚNIAKA.

Wczoraj hr. Jan Tyszkiewicz dostarczył do ambulatorium pogotowia ratunkowego pokaleczzonego mieszkańca Połukni, 76-letniego Józefa Sinkiewiczza, który trafił pod samochód.

Sinkiewicz wiał na wóz, gdy zbliżyło się auto hr. Tyszkiewiczza. Koń się wystraszył i gwałtownie skręcił. Sinkiewicz wypadł z wozu, trafiając pod koła samochodu Rannego skierowanego do szpitala żydowskiego.

—000—

Oflary

W dniu Imienin Naczelnika Urzędu Pocztowego Wilno T. p. Rafała Wyszonirskiego niżsi pracownicy złożyli w redakcji zł. 54 gr. 40 na rzecz pomocy bezrobotnym m. Wilna.

Sygnatura 196/34.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świecicach Stanisław Bazylik, mający kancelarię w Świecicach, ul. 11 Listopada Nr. 2, na podstawie art. 676 i 679 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1936 roku o godzinie 11 w Sądzie Grodzkim w Świecicach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Michała Czechowicza nieruchomości, której kuratorką jest Zofia Czechowiczowa, położonej w folw. Świecickim vel Czechowszczyzna, gminy i powiatu święcickiego, składającej się z 33 ha 177 mtr kw ziemi różnego gatunku z zabudowaniami, a mającej urządzonego w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie księgę hipoteczną pod Nr. Hip. 3838. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 9000, cena zaś wywołania wynosi zł. 6750.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł. 900.

Rekojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładekowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacji, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniośły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Świecicach, ul. Wileńska.

Dnia 24 października 1936 r.

Komornik ST. BAZYLKO.



Pani zaufanie do pudru Abarid

zdobyliśmy dzięki żmudnej, intensywnej pracy nad tym wspaniałym kosmetykiem. Wiele lat doświadczenia pozwoliło przygotować tego rodzaju puder jakim jest ABARID. Ten znakomity wytwór sprosowanych cząstek cebulek lilii białej nie zawiera zupełnie szkodliwych dla cery składników.

puder **ABARID**

18-letni młodzieniec

sierota po kapitanie-legionście, maturzystą, absolwent kursów wychow. pedagog. we Lwowie oraz kursów handlowych w Warszawie prosi o pomoc w otrzymaniu jakiegokolwiek zajęcia. Zna obce języki, pisze na maszynie i może prowadzić buchalterię. Może zostać sekretarzem osobistym. Oferty prosi kierować do administracji „Kuriera Wileńskiego“ pod „Wu“.

H
E
L
I
O
S

Dziś!

— Film, na który oczekuje całe Wilno. Korona produkcji francuskiej roku 1937

ZAŁOGA

(L'Equipage)

ANNABELLA — Jean Murat — Charles Wanel

Nad program: ATRAKCJE oraz AKTUALJA.

Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15.

CASINO

ROSE MARIE

Ostatni dzień

W rol. gł.: Jeanette MAC DONALD i Eddy Nelson. Reż. Van Dyke

Nowości

(dawna Rewja
z ul. Ostrobram.)
Ludwisarska 4

Dziś premiera. Calkowicie nowa wspaniała rewja pt

z udziałem I eny Różynskiej, komika Jankowskiego oraz brawurowego baletu Konrada Ostrowskiego z primabalerią Topolnicką oraz poezjalnie występującymi primadonną GRABOWSKA i komikiem BORUSKIM
Codziennie początek o godz. 6.30 i 9.15, w niedzielę od 4-ej. Balkon 25 gr.

TEMPO!!! TEMPO!!!

SWIATOWID

WALC KRÓLEWSKI

W rolach głównych: Paweł Hoerbiger i Willi Forst. Wspaniała wystawa. Wiedeńskie walce Mistrzowska reżyserja. — Nad program: AKTUALJA

OGNISKO

w swym najlepszym filmie

Franciszka GAAL Mała mateczka

Nad program: dodatki dźwiękowe.

Pocz. o g. 4, w niedzielę i św. o g. 2 pp.



Obwieszczenie

Sędzia-Komisarz upadłej w handlu firmy „Bracia Irma i Lipa Zingier Spółka“ obwieszcza że w dniu 20 października 1936 roku została ustalona lista wierzycieli, którą każdy interesowany może przeglądać w Sekretariacie I Wydziału Sądu Okręgowego w Wilnie oraz, że do składania sprzeciwu przysługuje termin dwu tygodniowy od daty obwieszczenia w Monitorze Polskim (sygn. akt. U. 5/35).

Sędzia Komisarz
(podpis nieczytelny)

ZAKŁAD KRAWIECKI

W. Dowgiałło

Wilno, ul. Ś-to Jańska 6. Tel. 22-35.

Poleca materiały w wielkim wyborze, ostatniej nowości na sezon jesienno-zimowy.

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR MED

J. PIOTROWICZ- JURCZENKOWA

Ordynator Szpita Sawł. Choroby skórne, weneryczne, kobiece

Wileńska 34, tel. 18-66

Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Wielka 21, tel. 9-21

Przyjmuje od 9—1 i 3—5

DOKTOR MED.

Z. Trocki

Choroby wewnętrzne

(spec. płuć)

W. Pohulanka 1,

telefon 22-16

przyjm. 8—9 i 4—7 w

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis

skórne i moczopłciowe

Zamkowa 15, tel. 19-60

Przyjmuje od 8—1 i 3—5

AKUSZERKA

Maria

Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w

ul. J. Jasieńskiego 5—5

tel. 2-77

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy

i elektryzacje

ul. Grodzka nr. 27

(Zwierzyńiec)

Liczniki

stare na prąd stały

(obecnie nie używane)

kupujemy i płacimy

najwyższe ceny. Firma

„EL-FR“ H. Szur i S-ka

Niemecka 3, tel. 11-14

Kupię maszynę do pisania

dowolnej marki w do-

brym stanie, Małą (por-

table)

Oferty do Redakcji.

Pianina i forte- piany

zagraniczne i krajowe

sprzedaje i odnajmuje

N. KREMER

Niemecka 19

NISKIE CENY

Dogodne warunki

spłaty.

SPRZEDAM

tanie działkę 25 ha

koło stacji kol. Czarny

Bór. Dowiedzieć się

w/m zauf. Montwiłow

aki 11 tel. 508, od godz.

17 do 19.

Przybliżał się

25 bm. pies rasy wilczej

odebrać: ul. Wileńska

22 m. 12. od godz. 5-ej

do 6-ej pp. Po trzech

dniach będą uważać za

własność.

MIESZKANIA

2-ch pokoi z kuchnią

i wygodami, w pobliżu

dworca.

Zgłoszenia kierować do

Zarządu Oddziału Ru-

chu obok dworca oso-

bowego, Dudko.

Potrzebna

Manikurzystka

WYKWALIFIKOWANA.

Zakład fryzjerski

W. Pohulanka 18.

Lokal

nadający się na handel

do wynajęcia

Wiadomość: Bonifra-

terska 12, właśc. domu

Poszukuję

posady kucharki

Mickiewicza 22-A —27

DO WYNAJĘCIA

4-ro pokojowe miesz-

kanie ze wszelkimi

wygodami.

Skopówka 6.

Poszukule

dzierzawy majątku do

100 ha z inwentarzem.

Oferty do Adm.

„K.Wil.“ pod „100 ha“

50.000 zł.

na 12% rocznej korzyś-

ci bez zużycia kapitału

poszukuje.

Skrytka p. 68, w Wilnie

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
3 zł., z odbiorem w administr. 1 zł. 50 gr., za granicą 6 zł.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.

Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40.

Redaktor odp. Zygmunt Babicz.

